

# Umacniajmy sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, podstawę władzy ludowej, źródło siły Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

## GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 130 — ROK VIII ŁÓDŹ, SOBOTA, 31 MAJA I NIEDZIELA, 1 CZERWCA 1952 ROKU CENA 10 GR.

### JACQUES DUCLOS MUSI BYĆ UWOLNIONY!

Na znak protestu przeciwko faszystowskiej prowokacji robotnicy francuscy porzucają pracę

PARYŻ (PAP). Masy pracujące Francji wyrażają głębokie oburzenie z powodu bezprawnego aresztowania jednego ze swych ukochanych wodzów — Jacques Duclos. W całym kraju odbywają się strajki, wiece i manifestacje na znak protestu przeciwko prześladowaniu Duclosa.

We wszystkich wielkich fabrykach paryskich oraz w wielu instytucjach odbyły się krótkotrwałe strajki. W fabryce Renault wiele tysięcy robotników zamianowało swe oburzenie na potężny wiec.

Na dworcach paryskich Austerlitz, mimo obecności policji, kolejarze rozlepiли afisze porywające Duclosa. W fabryce liczników w „Lyon-Allemant” robotnicy zrzeszeni w CGT, Chrești, Zw. Zaw. i FO uchwaliłi jedynomyślnie protest przeciwko aresztowaniu Duclosa. W Suresnes przerwali pracę metalowcy miejscowych fabryk, organizując wiec z udziałem 5 tysięcy osób. W fabrykach St. Ouen, Courbeville, Colombes, Vitry i innych podparyskich miejscowości robotniczych odbyły się niezliczone wiece połączone ze strajkami.

PARYŻ (PAP). — Na czwart-

#### Włochy

Krajowe Zw. Zaw. Górników (CGT) wezwali wszystkich górników francuskich do protestowania w sobotę strajku pod hasłem: „O Duclosa i Stila, przeciwko faszystowskiemu i wojnie”.

Akcja protestacyjna nabrała wielkiego rozmachu w Montreuil pod Paryżem, gdzie Duclos jest deputowanym okręgu.

Rzym (PAP). Wiadomość o aresztowaniu sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej, Jacques Duclos, wywołała we Włoszech potężną falę oburzenia. W całym kraju robotnicy odpowiedzieli na prowokację rządzących strajkami i manifestacjami.

Palermo Togliatti i Pietro Nenni w imieniu Komunistycznej Partii Włoch i Włoskiej Partii Socjalistycznej wysłali do Francuskiej Partii Komunistycznej depesze z wyrazami solidarności.

#### Dania

Kopenhaga (PAP). Postępowa opinia publiczna Danii wyraża głębokie oburzenie w związku z prześladowaniem przez władze francuskie Jacques Duclosa. Dziennik „Land og Folk” opublikował depesze z wyrazami solidarności, wyśtosowaną przez KC Komunistycznej Partii Danii do KC Francuskiej Partii Komunistycznej.

#### Bulgaria

Sofia (PAP). — Cały naród bułgarski protestuje przeciwko faszystowskiemu metodom policji francuskiej, która aresztowała okrytego chwałą syna narodu francuskiego, sekretarza KC Francuskiej Partii Komunistycznej — Jacques Duclosa.

W wielkich fabrykach i zakładach przemysłowych Sofii odbyły się masowe wiece, na których protestowano z oburzeniem przeciwko aresztowaniu Duclosa.

#### Polska

Warszawa (PAP). — Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w depesze wystosowanej do Związku Bojowników Francuskiego Ruchu Oporu i Partyzanów wyraża protest przeciwko bezprawnemu aresztowaniu bohaterstwa patrioty Jacques Duclosa.

W Warszawie (PAP). — Prezydium ZG ZNP podjęło uchwałę — w imieniu 180 tys. członków związku — ostro popietającą inspiratorów i sprawców uwiezienia Jacques Duclos i Andre Stila oraz wystosowała depesze do Jacques Duclosa.

W DOKP-Łódź ponad tysiąc kolejarzy wzięło udział w protestacyjnym wiece. Zebrani w uchwale rezerwy dali wyraz swemu głębokiemu oburzeniu przeciwko pozycjonowaniu imperialistów o rasę swą solidarności z ludem Francji. W rezolucji tej uczestnicy wiece domagają się natychmiastowego zwolnienia tow. Jacques Duclosa.

Wiece protestacyjne odbyły się także i w wielu innych zakładach pracy na terenie Łodzi.

W każdym dniu rośnie siła sojuszu robotniczo-chłopskiego, podstawa władzy ludowej. Sojusz ten jest fundamentem naszych dotychczasowych osiągnięć, utrwalonych w projekcie Konstytucji. Sojusz ten jest jednocześnie gwarantem naszych przyszłych zwycięstw.

Pracująca wieś nigdy nie zapomni, że to dzięki pomocy klasy robotniczej i jej partii mogli formułki i wyrobicy, malarzowie i średnioludni otrzymać ziemię obszarową. Dzięki reformie rolnej prawie milion rodzin chłopich obdłone ziemią. Zlikwidowano głód ziemi, straszną zmorę okresu międzywojennego. Do niepowrotnej przeszłości należy milionowe bezrobocie na wsi — plaga nieodłacznie towarzysząca ustrojom kapitalistycznym. Pracująca wieś nigdy nie zapomni, że to klasa robotnicza i jej partia wskazywały perspektywę nowego życia, że nieustannie niosały pracującej wsi pomoc, aby wyrwać ją ostatecznie ze szponów kulackiego wyzysku, z zacięcia, ciemnoty, w jakiej żyła w okresie panowania kapitalistów i obszarników.

„Zwycięstwo sojuszu robotniczo-chłopskiego — powiedział towarzysz Bierut — polegało raz na zawsze kręś niewoli chłopskiej, otworzyło nowy rozdział również w dziejach chłopów polskich...”

Potężny rozwój naszego przemysłu, który produkuje dziś na jednego mieszkańca prawie cztery razy więcej niż przed wojną, nieświeżość polskiej nówki techniki, nieświeżość w walce o większą wydajność, o wyższy pion, przynosi dobrobyt. Śmierzmy na nasze pola. Coraz więcej widzimy na nich traktorów, siewników, snopowiązałek, kopaczek do ziemniaków. Płoczą nawozów sztucznych, dostarczanych przez państwo rolnictwu wzrostu trzykrotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym. Pół miliona chłopów posiadających gospodarstwa na wsi zarobkuje w przemyśle, transporcie, na budowach. Wzrósł ogromnie popyt na artykuły rolnicze. Dziś 5.400 tys. ludności pracuje w zakładach poza rolnictwem (przed wojną 2.735 tys.).

Spójrzmy na chłopski stół. Nieporównanie więcej na nim niż przed wojną mięsa, tłuszczu, jaj, mleka. Wiecej kupa więcej tkanin, obuwia, naczyń stołowych, mebli. Zabytkowo światło elektryczne w 12 tys. gospodarstwach. Pismo „Gromada” miało we wrześniu ub. r. 1.217.196 stałych prenumera-

Wielkość fabryk odbyły się krótkotrwałe strajki połączone z uchwalaniem rezolucji protestacyjnych. W domu Ludowym w Montreuil odbył się wiec pod przewodnictwem Gilberte Duclos, którą w czwartek zwolniono z aresztu oraz z udziałem księdza de Pierre.

W departamencie Seine et Oise, w Wersalu, w Neuilly Sur Marne, Poissy, Ruell itd. w strajkach protestacyjnych w wielu fabrykach wzięło udział 100 proc. robotników. W Erast 100 proc. robotników budowlanych oraz dokery wzięli udział w strajku protestacyjnym.

Składamy uroczysty i w pełni uzasadniony protest przeciwko tej potwornej prowokacji. Aby uwolnić Duclosa, byłego kombatantha spod Verdun, który wraz z Maurice Thorez stał na czele ruchu oporu przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, przewodniczącemu frakcji komunistycznej w Zgromadzeniu Narodowym i sekretarza partii komunistycznej, pierwszej partii Francji — minister spraw wewnętrznych powołał się oświadczyć, że Jacques Duclos został aresztowany w wyniku przyłapania na gorącym uczynku”. Wersja ta została obalona przez fakty:

1) Duclos nie został aresztowa-

ny na miejscu manifestacji, ponieważ od godziny 17 nie pozwalano żadnemu samochodowi na przejazd w kierunku Placu Republiki. Aresztowanie nastąpiło w dwie godziny po zakończeniu manifestacji.

2) Samochód Duclosa nie zawierał żadnego aparatu nadawczego, lecz tylko aparat odbiorczy, taki, jakie zainstalowana są w tysiącach samochodów.

Nie będąc w stanie udowodnić legalności aresztowania, rząd sfabrykował nowe oskarżenie: — spisek.

Frakcja komunistyczna Zgromadzenia Narodowego — oświadczył Grenier — w oparciu o przepisy konstytucyjne, żąda natychmiastowego zwolnienia swego przewodniczącego, Jacques Duclos i zwołania narad francuski do kontynuowania walki w obronie swych swobód, do walki o najcenniejsze dobro — o pokój.

Pracownicy tkalni ZPB IM. LUKSEMBURG dzięki przedterminowemu wykonaniu zadań produkcyjnych w bieżącym miesiącu, dadzą do 1 czerwca dodatkowo około 30 tys. metrów tkanin. Sukcesy tkalni Zakładów im. Luksemburg zasługują na szczególne wyróżnienie, gdyż znacznie zwiększając produkcję w bieżącym miesiącu nie

Coraz więcej załóg melduje o zwycięskim, przedterminowym wykonaniu planu produkcyjnego za maj.

Zapomniała ona również i o sprawie jakości podnosząc ją o 2,5 proc.

Przed terminem wykonały zadania bieżącego miesiąca ZPDZ IM. KONOPNICKEJ.

Korespondent tow. Zagórski komunikuje, że tkalnia ZPB IM. WALTERA wykonała w dniu 29 maja plan miesięczny i da dodatkową produkcję w ilości 24 tys. metrów tkanin.

O TYTUŁ NAJLEPSZEJ ZAŁOGI W dniu 30 bm. apel załóg ZPB im. Stalina, wzywający

Gilberte Duclos o szczegółach aresztowania jej męża

PARYŻ (PAP). — Małżonka Jacques Duclos — Gilberte Duclos udzieliła przedstawicielowi dziennika „Ce Soir” wywiadu na temat aresztowania jej i jej męża.

Gilberte Duclos podkreśliła, że okoliczności w jakich nastąpiło aresztowanie wskazują na to, iż chodzi tu o wyraźną prowokację.

Wysłaliśmy z gmachu redakcji „L'Humanité” po godz. 10 wieczorem — oświadczyła Gilberte Duclos i pojechałszy samochodem do domu. Na ulicy do Temple zagroziły nam drogie samochody policyjne. Policjanci najwidoczniej czekali na nasz wóz, bo gdy ty-

ko nas ujrzel, wyskoczyli wołając „oto oni!” i otoczyli samochód. Pod eskortą policji zostaliśmy doprowadzeni do komisariatu X dzielnicy, gdzie nastąpiło szczegółowe przesłuchanie. Przesłuchiwali nas komisarze policji X i VII dzielnicy.

Podczas przesłuchania — stwierdza Gilberte Duclos — policjanci skradli teckę mego męża. Duclos zaprotestował energicznie i złożył oficjalną skargę przeciwko urzędnikom policji, którzy dokonali kradzieży. „To nowa prowokacja — oświadczyła Jacques Duclos — policja chce podrzucić coś do mojej teckizki!”

W pewnej chwili ukazały się silne oddziały policji i bez ostrzeżenia zaatakowały demonstrantów, bijąc pałkami. Pobito do krwi wielu mężczyzn, liczne kobiety i młodzież. Poza tym dokonano masowych aresztowań. Aresztowanych demonstrantów wleczono brutalnie do wozów policyjnych. Podobnie jak podczas pamiętnych krwawych wydarzeń w Essen, szczerzo przeciwko ludności psy polityczne.

BERLIN (PAP). Europejski Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec wezwał wszystkich robotników Europy do walki przeciwko „układowi ogólnemu”.

DWUDNIOWY STRAJK W DRUKARNIACH TRIZONII

BERLIN (PAP). W dniach 28 i 29 maja w Zachodnich Niemczech oraz w zachodnich sektorach Berlina nie ukazał się ani jeden dziennik z powodu solidarnego strajku drukarzy zachodnio-niemieckich i zachodnio-berlińskich. Strajk odbył się pod hasłem protestu przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu” i przeciwko związaniu z nim reakcyjnego regulaminowi przedsiębiorstw.

BONNSKI PROJEKT USTAWY O BADANIU „LOJALNOŚCI” URZĘDNIKÓW

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Bonn, że w dniu 29 maja, na posiedzeniu parlamentu bonńskiego, rozpatrywano wniesiony przez ministra spraw wewnętrznych Lehra projekt ustawy o sprawdzaniu „lojalności” urzędników państwowych i o stosowaniu represji wobec urzędników uznanych za „niełojalnych”.



Obrońca i opiekun dzieci świata

### Radosne meldunki załóg o przedterminowej realizacji planów miesięcznych

Coraz więcej załóg melduje o zwycięskim, przedterminowym wykonaniu planu produkcyjnego za maj.

Zapomniała ona również i o sprawie jakości podnosząc ją o 2,5 proc.

Przed terminem wykonały zadania bieżącego miesiąca ZPDZ IM. KONOPNICKEJ.

Korespondent tow. Zagórski komunikuje, że tkalnia ZPB IM. WALTERA wykonała w dniu 29 maja plan miesięczny i da dodatkową produkcję w ilości 24 tys. metrów tkanin.

O TYTUŁ NAJLEPSZEJ ZAŁOGI W dniu 30 bm. apel załóg ZPB im. Stalina, wzywający

### Gilberte Duclos o szczegółach aresztowania jej męża

PARYŻ (PAP). — Małżonka Jacques Duclos — Gilberte Duclos udzieliła przedstawicielowi dziennika „Ce Soir” wywiadu na temat aresztowania jej i jej męża.

Gilberte Duclos podkreśliła, że okoliczności w jakich nastąpiło aresztowanie wskazują na to, iż chodzi tu o wyraźną prowokację.

Wysłaliśmy z gmachu redakcji „L'Humanité” po godz. 10 wieczorem — oświadczyła Gilberte Duclos i pojechałszy samochodem do domu. Na ulicy do Temple zagroziły nam drogie samochody policyjne. Policjanci najwidoczniej czekali na nasz wóz, bo gdy ty-

### Demonstracje i strajki w Trizonii przeciwko „układowi ogólnemu”

BERLIN (PAP). Jak donosi Agencja ADN, w czwartek po południu odbyła się w zachodnim Berlinie demonstracja dziesiątków tysięcy mieszka-

cy przeciwko podpisaniu wojennego „układowi ogólnemu”. Demonstranci dali jednogłośnie wyraz swej solidarności z pracownikami drukarni, którzy zastrajkowali na 48 godzin.

Ulicami przecięgliśmy pochody, w których niesiono sztandary o barwach republikkańskich i czarne sztandary ruchu robotniczego.

Demonstranci rozdawali publiczności tysiące ulotek antywojennych i śpiewali pieśń „braterstwa i wolności”.

DWUDNIOWY STRAJK W DRUKARNIACH TRIZONII

BERLIN (PAP). W dniach 28 i 29 maja w Zachodnich Niemczech oraz w zachodnich sektorach Berlina nie ukazał się ani jeden dziennik z powodu solidarnego strajku drukarzy zachodnio-niemieckich i zachodnio-berlińskich. Strajk odbył się pod hasłem protestu przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu” i przeciwko związaniu z nim reakcyjnego regulaminowi przedsiębiorstw.

BONNSKI PROJEKT USTAWY O BADANIU „LOJALNOŚCI” URZĘDNIKÓW

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Bonn, że w dniu 29 maja, na posiedzeniu parlamentu bonńskiego, rozpatrywano wniesiony przez ministra spraw wewnętrznych Lehra projekt ustawy o sprawdzaniu „lojalności” urzędników państwowych i o stosowaniu represji wobec urzędników uznanych za „niełojalnych”.

### Chłopi woj. łódzkiego przygotowują się do obchodu Święta Ludowego

Chłopi woj. łódzkiego czynią ostatnie przygotowania do uroczystych obchodów swego święta.

W Rawie Maz. i Sieradzu, gdzie odbędą się uroczystości centralne, komisje powołane przez Powiatowe Komitety Obchodu Święta Ludowego przygotowują place, trybuny, dekoracje i świetlice. Intensywne przygotowania czynią ekipy robotnicze i zespoły artystyczne, przygotowujące programy występów.

W 32 miejscowościach gminnych, dekoruje się place zebrani i zabaw ludowych.

Szczególnie uroczysty przebieg Święta Ludowego mieć będzie w Bedlinie, gdzie w dekadzie weźmie udział pierwszy w naszym województwie kombajn radziecki.

W dalszym ciągu napływają meldunki o podjętych zobowiązaniach. Chłopi pracujący gromady Bedno w pow. kutnowskim podjęli długofalowe zobowiązanie usunięcia chwastów na powierzchni 150 ha obsianych zbożem, co w rezultacie przyczyni się do podniesienia wydajności z ha o 1 kwintal. Usuną również chwasty z okopowych na terenie 70 ha, co powiększy pion o 9 kwintal z ha.

Mieszkańcy gromady Łęka Kościelna zobowiązali się do końca roku dostarczyć 40 tys. litr. mleka ponad obowiązującą dostawę oraz przeprowadzić walkę z chwastami.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

W pow. łęczyckim wiele gromad podjęło zobowiązania naprawy drog, mostów, oczyszczenia rowów melioracyjnych i obronnych naszej ojczyzny, zwiększając tym samym wkład w dzieło walki o pokój.

W gminie Gluchów, w pow. skierniewickim, 14 gromad zobowiązało się do obrobienia 14 hektarów o 10 do 25 proc. Gromada Skarotka w pow. łowickim, wezwała sąsiadujące z nią gromady do współzawodniczenia w walce z chwastami.

### Międzynarodowy Dzień Dziecka

Obchodzimy dzisiaj Międzynarodowy Dzień Dziecka — święto wszystkich dzieci na całym świecie. Dzieci wszystkich krajów, ras, narodowości, dzieci o różnych kolorach skóry. Jakże wielką i głęboką wymowę ma to święto. Jak głęboko humanitarna jest myśl uroczystego obchodu dnia, poświęconego najmłodszemu pokoleniu — dzieciom. Ta myśl jest wyrazem głębokiego internacjonalizmu, umiłowania ludzkości, wyrazem wiary w człowieka, w przyszłość.

Każdego roku dzień 1 czerwca jest dla obozu pokoju, postępu, demokracji, podsumowaniem coraz większych osiągnięć w dziedzinie opieki nad najmłodszym pokoleniem. Kraje demokracji ludowej czerpią wzór i przykład ze Związku Radzieckiego, którego przywódca — Józef Stalin jest najlepszym opiekunem i przyjacielem dzieci. Wspaniale rozbudowana opieka nad dziećmi we wszystkich republikach Związku Radzieckiego zapewnia dzieciom radzieckim najszczęśliwszą w świecie, bezstronną, pogodną i zdrową przyszłość. To Związek Radziecki toczy na forum międzynarodowym walkę przeciwko ciemniemu, przeciwko deprawacji ich umysłów w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. To Związek Radziecki demaskuje przed całym światem imperialistów, którzy mordują niewinne, bezbronne istoty w Korei, na Malajach, w Vietnamie. Gorącym obrońcą i rzecznikiem praw dzieci — bez względu na kolor ich skóry — jest Związek Radziecki, państwo socjalizmu, ostoja pokoju, wolności, postępu.

Z każdym rokiem lepsze i radośniejsze jest dzieciactwo w naszej ojczyźnie — w Polsce Ludowej. Troška o dziecko, o jego zdrowie, wychowanie, wykształcenie, wysunięta została u nas na jedno z pierwszych miejsc. W roku ubiegłym państwo nasze wydało na ochronę macierzyństwa i zdrowia dziecka 500 milionów zł. W wyniku tych wysiłków śmiertelność wśród niemowląt, która w 1938 r. wynosiła 14 procent, spadła do około 8 procent. Około 3.600 milionów złotych przeznacza państwo rocznie na świadczenia rodzinne, dodatkowo, prócz zwykłego wynagrodzenia za pracę. Rozbudowuje się sieć żłobków, przedszkoli i dziecięcych ośrodków, które zapewniają dziecku racjonalną opiekę zdrowotną i wychowawczą. Dziś mamy w kraju 8.215 przedszkoli dla 370 tys. dzieci. Około miliona dzieci wyjeżdża rocznie na kolonie letnie, na które to akcje państwo wydało w ub. roku 262 miliony zł.

W naszym mieście, w Łodzi, która przed wojną była siedmiokrotnie większa niż dzisiaj, dzieci bezrobotnych i sezonowo zatrudnionych, na których przedmiatach w warunkach urągających wszelkim zasadom higieny, rosło gruźlicze, nieszczęśliwe pokolenie — dziś nie ma dziecka opuszczonego, głodnego, pozbawionego opieki. Dziś rozbudowujemy coraz szerszą sieć żłobków, przedszkoli, szkół, poradni dziecięcych, domów dziecka. Dziś dziećmi żłobkami opiekują się wyjeżdżający masowo na kolonie letnie, na półkolonie. Raz na zawsze znikną z ulic naszego miasta widok brudnych, głodnych, bawiących się nad rynsztokiem dzieci. Bo ustrój, który budujemy — z trudem wprowadzimy, przy wielu wyrzeczeniach — zapewni wszystkim co najlepsze — dziecku.

Pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, pod przewodnictwem partii komunistycznych na całym świecie, toczy się walka o pokój, walka o zapewnienie szczęśliwego, spokojnego jutra naszym dzieciom. Jakże pięknie i wznieśli się są pobudki tej walki! W krajach kapitalistycznych, pod rządami burżuazji, setki tysięcy dzieci żyje w nędzy, o głodzie i chłdzie. W Stanach Zjednoczonych, gdzie miliard dolarów wydaje się na zbrojenia, 6 milionów dzieci nie ma dostępu do szkół. W dzieci wpaja się od najmłodszych lat nienawiść do człowieka, przyzywają się je do mordów, nienawiści rasowej i ludobójstwa. W faszystowskiej Hiszpanii 75 proc. dzieci jest chorych na gruźlicę, w zmarszczonemu Francji i we Włoszech, wraz z rosnącym bezrobociem — wzrasta nędza i śmiertelność dzieci. W okropnych, wprost nieludzkich warunkach wzrasta młode pokolenie w krajach kolonialnych, skazane w wyniku polityki imperialistów na żebractwo i śmierć głodową.

Całym światem wstrząsnęły okrucieństwa, jakich dopuszcza się zewsząd imperializm wobec dzieci w Korei, w Vietnamie i na Malajach. Międzynarodowa Konferencja w Obronie Dziecka, która odbyła się w kwietniu br., potępiła te zbrodnie świadczące o zwyrodnieniu imperialistów, i wystosowała apel do narodów świata, wzywając je do wzmożenia walki w obronie dziecka, do wzmożenia walki o pokój.

Wbrew imperialistom amerykańskim i ich sprzymierzeńcom angielskim i francuskim, potężniejsza nieustannie siła pokoju w świecie. W odpowiedzi na zbrodniczy pakt wojenny, zawarty z neohitlerowskim odwetowcami spod znaku Adenauera i Schumachera, masy ludowe Niemiec, pod kierownictwem NRD i partii komunistycznej, wystąpiły do walki o zjednoczenie swej ojczyzny i zawarcie demokratycznego pokoju. Łamiąc kordony policyjne, wbrew szalejącemu terrorowi faszystowskiemu, masy pracujące Francji wyszły na ulice, by zdemontować swą nienawiść i potępienie dla krwawego oprawcy i siewcy dżumy — Ridgwaya.

Krocząc na czele mas narodu, Komunistyczna Partia Włoch wysunęła się na czołowe miejsce w kraju, zadając drożyczący cios reakcyjnej chadecji. Oto dumna i zdecydowana odpowiedź narodów na nikczemne spiski wojenne ludobójców, oto odpowiedź na prowokacyjne wypadki zbrodni faszystowskich na ulubionego przywódcę ludu francuskiego, tow. Duclosa.

W Międzynarodowym Dniu Dziecka wyżej wzniesiemy sztandar walki o pokój. W obronie dzieci, przeciwko mordercom, skupia się dziś przynajmniej większość, najlepsza część ludzkości. W wywołanej spod władzy imperializmu Polsce Ludowej, pragnąc zabezpieczyć przyszłość naszych dzieci umacniamy jej siłę, rozwijamy jej gospodarkę i kulturę, nie szczędzimy wysiłku w pracy dla naszych dzieci, dla ich zdrowia i szczęścia.

## Czyn Złoty

### ogarnia coraz szersze zastępy młodzieży

WARSZAWA (PAP). W kołach ZMP, młodzieżowych zespołach artystycznych, świetlicach zakładowych, wiejskich i szkolnych trwają przygotowania do Złotych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej. Wszędzie młodzież ożywiła prace przygotowawcze do Złota, aby jak najlepiej powitać swe wielkie święto.

#### MIASTECKO ZŁOTOWE W POZNANIU

Na terenie Parku Kultury w Poznaniu otwarto ostatnio „miasteczko złotowe”, które będzie ośrodkiem przygotowań młodzieży poznańskiej do Złota Młodych Przdowników.

W bogato zaprzakowanych klasach i stołkach, ustawionych w „miasteczku” młodzież może kupić książki, czasopiśma, jak również sprzęt sportowy.

W okresie przygotowań do Złota organizowane będą na terenie „miasteczka” występy artystyczne zespołów świetlicowych oraz zabawy młodzieżowe.

Cały teren „miasteczka” jest zradiofonizowany, a punkt informacyjny nadaje przez megafony pogadanki na temat Złota i melanki do przygotowań młodzieży.

#### POWSTAJĄ NOWE ZESPOŁY ARTYSTYCZNE

W okresie przygotowań do Złota w woj. katowickim powstawało wiele nowych zespołów artystycznych, które opracowały bogaty program imprez rozrywkowych i wieczorów świetlicowych.

Dwa nowe zespoły artystyczne: balet i chór zorganizował młodzież w Zakładach im. Tadeusza Rybińskiego w Białsku. Zespoły te opracowały urozmaicony program pieśni, tańca, recytacji i satyry.

#### CZYŃ LISTONOSZY ZE ŚLESINA

W pierwszych dniach maja młodzież listonoszy Urzędu Pocztowego w Ślesinie, pow. Ko-

#### DALSZE ZOBOWIĄZANIA

Liczne zobowiązania podejmuje młodzież powiatu kutnowskiego. W Zielcu, gm. Bionie, ZMP-owcy postanowili w czteryście kotły w Fabryce „Bacutil”, co da 20 tysięcy zł oszczędności.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Łodzi walcą wytyczonej nauką o prawo uczestniczenia w Złocie. Wszystkie uczniole klasy III tej szkoły zobowiązali się zdać z dobrymi wynikami egzamin końcowy. Poza tym postanowili oni uporządkować bibliotekę szkolną i oprawić znajdującą się w niej książkę.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Szadku, obok zobowiązań, mających na celu polepszenie wyników w nauce, postanowili wziąć swa zalecałaniem chwałostw w okolicznych gromadach.

Drużyna harcerska przy Szkole Podstawowej w Teodorach, pow. łaski, zorganizowała pomoc w nauce dla słabiej uczących oraz postąpiła zebrać 430 kg szmat i makulatury.

Realizując podjęte zobowiązania złotowe, drużyna harcerska przy Szkole Podstawowej w Kole, gm. Łęczyca, zebrała około 5 ton złomu metalowego.

### Na nowym etapie umoszechnienia przodujących metod pracy

Onegdaj w świetlicy Zakładów im. Marchlewskich odbyła się narada przodowników naukowych z zakładów brzożowych — Głównego Instytutu Pracy z całej Polski. Gośćmi naukowców na konferencji byli przedstawiciele personelu technicznego ZPB im. Marchlewskiego oraz licznie przybyli majstrowie i przodownicy pracy.

W atmosferze wzajemnego zrozumienia rozwijała się ożywiona dyskusja nad dorobkiem GIP na odcinku badań i upowszechniania przodujących metod

pracy, a przede wszystkim metody inż. Kowalewa.

Podsumowując wnioski wynikłe z dyskusji, dyrektor GIP, mgr. inż. Epštajn, oświadczył: Jesteśmy na etapie masowego wprowadzania do przemysłu metody inżyniera Kowalewa. Działalność naszą w minionym okresie charakteryzował pewien „prerost operatywności”. Współpracowaliśmy bowiem z tak dużą ilością zakładów pracy, że niedługo nie można było zgłębić i właściwie opisać szereg bardzo ważnych zagadnień. Obecnie wchodzimy w drugi etap, na którym naczelnym zadaniem GIP będzie przygotowywanie odpowiednich warunków w zakładach, umożliwiających jak najlepsze stosowanie przodujących metod pracy. Niejednokrotnie będzie to prowadziło nawet do reorganizacji poszczególnych zakładów. Zadania niełatwe, ale musimy je wykonać. Gwarantujemy sobie jego realizacji jest pomoc i ścisła współpraca GIP z Zarządem Głównym Związku Zaw. Włóknarzy i CZPB.

#### Otwarcie zjazdu orientalistów

WARSZAWA (PAP). 30 maja w siedzibie Polskiej Akademii Nauk w Warszawie rozpoczęły się obrady XI zjazdu orientalistów polskich. W obradach biorą udział członkowie Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, zainteresowani przedstawić powroty z dyscyplin naukowych oraz studenci orientalistyki.

### Imperialiści uniemożliwili delegatom ŚFZZ wzięcie udziału w obradach Komisji ONZ

NOWY JORK (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu Komisji Ekonomiczno-Społecznej ONZ w Nowym Jorku, została poruszona sprawa odmowy Departamentu Stanu USA udzielenia wizj wjazdowych przedstawicielom ŚFZZ dla wzięcia udziału w obradach Komisji.

Delegat Polski w ONZ Bierecki zwrócił się do przewodniczącego Komisji z prośbą o wyjaśnienie w tej sprawie. Jednocześnie przytoczył dowody, stwierdzające, że postępowanie władz amerykańskich jest pogwałceniem umowy w sprawie siedziby ONZ na terenie USA i podstawowych zasad współpracy między narodami.

#### W. Czerwenkow przewodniczącym Rady Frontu Ojczyźnianego

SOFIA (PAP). — W Sofii zakończyły się obrady III Zjazdu Frontu Ojczyźnianego. Zjazd dokonał wyboru nowej Rady Frontu Ojczyźnianego. Przewodniczącym Rady wybrany został jędymylnie sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Bułgarii, premier rządu — Wyko Czerwenkow.

Wśród uczestników i burzliwych okłasków uczestnicy zjazdu przyjęli tekst listu z pozdrowieniami dla Stalina.

## Wojewódzka Konferencja ZMP

Rozpoczynając w dniu dzisiejszym swe obrady Wojewódzka Konferencja ZMP stanowić będzie podsumowanie poważnego dorobku pracy i nauki młodzieży województwa łódzkiego, młodych robotników, chłopów i uczniów.

52-tysięczna organizacja ZMP-owska województwa łódzkiego stanowi potężną siłę w walce o wychowanie nowego człowieka, o socjalistyczną przebudowę wsi, o zwycięskie wykonanie zadań Planu Sześcioletniego. Pod kierownictwem partii, ZMP-owcy województwa łódzkiego krocą w pierwszych szeregach budowniczych nowego życia, podciągając za sobą wiołytyczną rzeszę młodzieży niezorganizowanej.

352 młodzieżowe brygady produkcyjne w przemyśle, brygady młodych traktorzystów w Państwowych Ośrodkach Maszynowych i PGR, walczą o lepszą i wydajniejszą produkcję, o zwiększenie wydajności o hektara, o szerokie stosowanie przodujących, radzieckich metod uprawy roli. W Cynie na cześć 60-letniej urodzin Towarzystwa Bierała, młodzież województwa łódzkiego dała państwu dodatkową produkcję wartości 5.271.000 zł. Wyrastają nowi przodownicy pracy, jak młodzi traktorzyści Szyszczakowski, Domaradzki, Rogoński, jak młody robotnik z Zakładów Mechanicznych im. Wilhelma Piecka — Głaziński, wykonujący 272 proc. bazy i wielu innych.

Praca wychowawcza, prowadzona przez ZMP-owców w mieście i na wsi stanowi poważny czynnik przekształcania świadomości młodzieży, pomaga zwalczać wroga, kulaką działalność. W pracy tej i walce rośnie, hartuje się i przodują aktywni ZMP-owscy.

Zadaniem Wojewódzkiej Konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

na wsi, gdzie w uporczywej walce z kulakami rodzi się i rozwija nowa socjalistyczna gospodarka rolna. Działalność ZMP w POM i PGR, w spółdzielniach produkcyjnych i gromadach otoczyć trzeba szczególną opieką i pomocą ze strony zarządów powiatowych i gminnych ZMP.

Zacześnie się musi włączyć do akcji ZMP-owskiej z masami młodzieży niezorganizowanej. W wyniku pracy uświadamiającej z tą młodzieżą rozbudowywać się będą szeregi organizacji, powołane przez przodujących młodych robotników i chłopów naszego województwa.

Dni przygotowań do Złota Młodych Przdowników, winny stać się okresem szczególnie wytyczonej mobilizacji młodego pokolenia do walki o przedterminową realizację planów produkcyjnych, o zagospodarowanie ugorów, o pełne wykonywanie obowiązków wsi wobec Ludowego Państwa. Rozwijając Czyn Złoty, tworząc nowe brygady młodzieżowe, pogłębiać trzeba stałe prace wychowawcze z młodzieżą, rozszerzać agitację indywidualną, ożywić działalność świetlic wiejskich, dotrzeć do każdego młodego człowieka — ze słowami Apelu Zarządu Głównego ZMP. Przygotowania do Złota porwać powinny szlachetnym entuzjazmem socjalistycznego budownictwa całą młodzież miast i wsi naszego województwa, wyzwolić w pełni jej twórcze siły dla walki o plan i pokój.

Kierując się wytycznymi partii, wcielając w życie jej wskazania, organizacja ZMP województwa łódzkiego zwycięsko wypełniać będzie swą szlachetną rolę kierownika i wychowawcy młodego pokolenia.

Wojewódzka Konferencja ZMP, bez wątpienia pomoże wojewódzkiej organizacji Związku Młodzieży Polskiej poszerzyć uzyskane dotąd osiągnięcia, skupić w walce o pokój i Plan 6-letni wszystkich młodych robotników, chłopów i uczniów województwa łódzkiego.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

Ważnym zadaniem konferencji ZMP będzie próba podsumowania osiągnięć, wydobycie braków występujących jeszcze w wielu dziedzinach pracy ZMP-owskiej i wytyczenie dróg ich przewyżnienia. Wzmocnienia ulec musi praca polityczna kół ZMP-owskich.

## Czołgi przeciwko jeńcom wojennym przygotowują na wyspie Kożedo zbrodniarze amerykańscy

PEKIN (PAP). — Korespondent Agencji Nowych Czin podkreśla w depeszy z Kaosongu, że Amerykanie przyspieszają tempo przygotowań do nowej masowej masakry

jeńców wojennych na wyspie Kożedo. Świadczy o tym doniesienia amerykańskiej prasy reakcyjnej. Stan tych przygotowań został skontrolowany przez generała van Fleeta, po czym dowódcy amerykańskich wojsk agresywnych, Clark, zapowiedział wyraźnie zastosowanie dalszych krwawych represji.

Kożedo rozpoczęto na rozkaz generała Boatnera nową masakrę jeńców. W akcji represyjnej wzięły udział oddziały brytyjskie i amerykańskie.

### Na marginesie

#### Kiepskie czasy

Anglia, w czymkolwiek uścisła amerykańskiego wesa-dusiała przetrwała, niewątpliwie, kiepskie czasy, skoro nawet J. K. M. Elsbietta, wotodczyjni Zjednoczonego Królestwa oraz licznych kolonii zamorskich wystąpiła do parlamentu z zadaniem podwyższenia uposażeń (czyli tzw. listy cywilnej) członków rodziny panującej.

Sądząc z informacji, podanych przez półrządową agencję Reutersa, widmo nędzy rodzinie królewskiej bezpośrednio jeszcze nie zagraża. Agencja, postrzegając zmiany dyscypliny od przycięcia caury dochodów rocznych królowej Elżbiety, przypomina jednak, że dochody króla Jerzego VI wyniosły 410.000 f. szt. rocznie, zaś dochody

# Główna sprawa naszej pracy partyjnej

# Święto ludowe — manifestacją sojuszu robotniczo-chłopskiego

Mija prawie pół roku od ukazania się uchwały Komitetu Centralnego PZPR w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. „Uchwała ta — wskazywał towarzysze Bierut — jest ważna przede wszystkim z tego względu, że dotyczy partii, a więc czynnika decydującego w rozwiązywaniu wszelkich trudności, jakie stoją przed nami”.

Kierując się wskazaniami towarzysza Bieruta, aby organizacje partyjne głęboko przestudiowały grudniową uchwałę KC i w pełni ją sobie przyswoiły, nasza łódzka organizacja partyjna szeroko, na wszystkich szczeblach ogniw partyjnych omówiła treść i znaczenie uchwały i systematycznie, dzień po dniu, w codziennej pracy realizuje jej postanowienia.

## Zacieśnia się więź z bezpartyjnymi

W myśl wskazań grudniowej uchwały KC organizacje partyjne zaczęły się interesować bezpartyjnymi, ich pracą, zaczęły włączać ich do aktywnej walki o wykonanie zadań produkcyjnych. Objęto skierowaniem partyjnym 1330 najlepszych aktywistów bezpartyjnych. Szerogą organizacją partyjnych, jak na przykład w ZPDZ im. M. Kłopotnickiej, stosuje formy stałej pracy z aktywnymi bezpartyjnymi. Organizacja partyjna w ZPB im. Dubois opracowała długofalowy plan rozwoju organizacji, przydzielając poszczególnym członkom zadania przygotowania bezpartyjnych do wstąpienia w szeregi partii.

Uchwała grudniowa Komitetu Centralnego napełniła nową treścią codzienną pracę organizacji partyjnych. Wiąże ściślej nasze organizacje partyjne z masami bezpartyjnych, w dużym stopniu pogłębiła ich zaufanie do partii. Wyrazem tego był między innymi przebieg ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji i szeroki ruch zobowiązań ku czci 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja. Bezpartyjni coraz częściej zwracają się o pomoc, radę i wskazówki do organizacji partyjnych. Ta stale umacniająca się więź z bezpartyjnymi, praca nad wzrostem partii, przyczyniła się do podniesienia poziomu pracy organizacji partyjnych, praktykowała agitatorów, uczyniła codzienną działalność partyjną bardziej konkretną, żywą, dała omówienie partyjnym możliwości przygotowania zadań dla każdego członka partii.

Praca z bezpartyjnymi aktywnie spowodowała bardziej prawidłowy i właściwy wzrost szeregów partyjnych. W kwartale bieżącego roku przyjęto do partii o 40 procent więcej niż w IV kwartale ub. roku. Wśród ogółu przyjętych w I kwartale br. około 80 procent stanowią robotnicy, a 50 proc. nowoprzyjętych pracowników umysłowych, a to inteligencja techniczna, naukowcy i studenci, przyszli inżynierowie i technicy.

## Wzmocnienie pracy partyjno-politycznej

Realizując wskazania uchwały grudniowej KC, nasze organizacje partyjne zwróciły uwagę na wzrost partii na decydujących odcinkach produkcyjnych, a więc w przedziałach. Trzeba stwierdzić, że spośród przyjętych do partii przedstawicieli różnych specjalności — przede wszystkim grupę najliczniejszą.

Wzrost aktywności organizacji partyjnych i wszystkich członków partii znalazł wyraz w pogłębieniu pracy z kandydatami. W wyniku realizacji uchwały grudniowej, która nakreśliła konkretne formy pracy z kandydatami, w ciągu trzech miesięcy liczba kandydatów zmalała prawie o połowę — zostali oni przyjęci w poczet członków partii. Ale praca z kandydatami — to problem wielkiej działalności wychowawczej, która ma przygotować kandydata na oficjalnego i bojowego członka partii.

I w tej dziedzinie nasze organizacje partyjne mają pewne osiągnięcia, między innymi organizacja partyjna w Zakładach A-11, która każdemu kandydatowi przydzieliła konkretne zadania partyjne, czuwała nad ich realizacją, wszystkich kandydatów objęła skierowaniem partyjnym itd. Realizując wskazania uchwały grudniowej KC, nasze organizacje partyjne skreśliły pewną listę członków, którzy na skutek swej bierności stracili wykluczyli element wrogi i obcy. W Elektrowni, na przykład, usunięto z partii szereg elementów WRN-owskich. Oczyszczając się z wrogiego elementu, organizacje partyjne poważnie wzmocniły się i ubojowały swoje szeregi.

Szerogą organizacją partyjnych, jak na przykład w ZPEO im. Fornalskiej, w ZPB im. R. Luksemburg, ZPW im. Świerczewskiego potrącono powiadanie realizację uchwały grudniowej z codzienną walką o plan. Dzięki temu zakłady te wykonują systematycznie swe zadania produkcyjne i w przemyśle włókienniczym i odzieżowym. Świadczą to o tym, że wzmocnienie pracy partyjno-politycznej w zakładzie produkcyjnym wpływa bezpośrednio na podniesienie wyników w walce o plan. Poziomą pracę masowo-polityczną, postawą organizacji partyjnej i poszczególnych członków partii decydują o wykonaniu planu w zakładzie produkcyjnym.

## Wzmocnić walkę z nastrojami samopuszczenia

Uchwała Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie wzrostu i regulowania składu partii powinna być w codziennej pracy partyjnej podstawowym dokumentem, który nigdy nie traci na aktualności. Szybkie tempo budownictwa socjalizmu, trudne zadania III roku Sześcioletki, zbrodnicze knowania amerykańskich imperialistów, działalność wroga klasowego — wymagają zwołania energii, podniesienia pracy politycznej i organizacyjnej naszych ogniw partyjnych. Realizując grudniową uchwałę KC nie wszędzie jeszcze usunęto poważne zaniedbania w pracy naszych organizacji partyjnych. W niektórych organizacjach na etapie początkowych sukcesów nastąpiła demobilizacja i zaniedbanie pracy masowo-politycznej. W ZPW im. Waryńskiego na przykład, które w ubiegłym roku przodowały w przemyśle włókienniczym, organizacja partyjna zatraciła zupełnie swą kierowniczą rolę. Praca partyjna w zakładzie została zupełnie odczerpana od zagadnień gospodarczych. W jednym z największych zakładów przemysłu bawełnianego — ZPB im. Marchlewskiego — organizacja partyjna nie dość energicznie przeciwdziałała się szkodliwym, demobilizującym nastrojom administracji i nie potrafiła rozbić teoretyczną o „niemożliwość” wykonania planu. Tęgo rodzaju nastroje, panujące w wielu zakładach spowodowały, że zadania I kwartalu 1952 roku nie zostały w przemyśle włókienniczym w pełni wykonane.

Niektóre organizacje partyjne nie potrafią zdyskontować politycznej aktywności mas, dla wzrostu swych szeregów i wzmocnienia więzi z bezpartyjnymi: w akcji na cześć 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja wysunęło się na czoło wielu nowych przedowników pracy, a organizacje partyjne — jak na przykład w przedziale odpadków ZPB im. Marchlewskiego — nie znają nawet tych ludzi. Przyzwolenie wskazań grudniowej uchwały KC w sprawie pracy z bezpartyjnymi aktywnie jest podstawowym

## Jan Ftasiński

I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR

w warunkach wzmocnienia pracy partyjno-politycznej.

## Wzrost partii winien iść w parze z wzrostem aktywności mas

Realizując wytyczne grudniowej uchwały w sprawie skreślenia i wykluczenia, nasze organizacje partyjne nie ustrzegły się wyłączenia, przed którymi przestrzegali uchwały. Wprawdzie oibryzmia większość została słusznie skreślona z powodu bierności i obcości, ale zdarzały się fakty skreślenia mechanicznych. W Zakładach im. Lukasińskiego np. skreślono towarzysza Gósczyńskiego, dobrego, przodującego robotnika, za to tylko, że z powodu późnego wieku nie uczęszczał na szkolenie partyjne. Niektóre organizacje partyjne skreślały robotników z tego właśnie powodu, pozostawiając w szeregach partii element drobniomieszczański, stanowiący w wielu organizacjach ośrodek niezadowolenia. Procent skreślenia urzędników w stosunku do ich ogólnej liczby w partii jest znacznie mniejszy niż robotników. Fakt ten spowodował pogorszenie się składu łódzkiej organizacji partyjnej.

## Uchwała grudniowa zwraca uwagę, że „wzrostowi aktywności mas, ich dojrzeniu, nie towarzyszy wzrost leżebny szeregów partii”.

W ciągu ostatnich kilku lat aktywność mas, ich świadomość i polityczny wzrost, powinny więc wzrastać szeregami partii. Tymczasem w łódzkiej organizacji partyjnej wzrost pozostaje w tyle za ilością skreślenia i wykluczenia. Wprawdzie organizacja łódzka odczuwała się z elementów obcych, przypadkowych i karierowiczowskich, ale w niedostateczny sposób pracowała nad przyjęciem w swe szeregi nowych, przodu-

jących ludzi z klasy robotniczej. Ten fakt oraz pogorszenie się składu partii, na skutek wzrostu liczby pracowników umysłowych, świadczy o tym, że organizacje partyjne nie przestrzegają uchwały III Plenum KC oraz sygnalizuje, że nasze organizacje partyjne muszą wzmocnić pracę nad wzrostem i właściwym składem partii. W tym celu trzeba w pierwszym rzędzie przygotować długofalowy plan rozwoju organizacji, koncentrując się na odcinkach najbardziej decydujących w produkcji, wzmocniając przede wszystkim zakłady partyjne dużych zakładów przemysłowych, które winny być twierdzami socjalizmu. W Zakładach im. Siłina i im. Marchlewskiego, na przykład, upartyjnienie wyraża się cyfrą zaledwie 10 procent załogi, prócz tego wewnątrz zakładów członkowie partii są niewłaściwie rozmieszczeni na salach produkcyjnych. Rozmieszczenie członków partii w zakładzie powinno zabezpieczać organizację możliwość pełnej mobilizacji mas do wykonania planu, a szczególnie na najbardziej decydujących odcinkach produkcji, jakimi są obecnie przedsiębiorstwa średnioprzedne.

## Uchwałę grudniową KC realizować codziennie

Wszystkie te poważne braki, występujące w działalności naszych organizacji partyjnych, wymagają nasilenia pracy i wzmocnienia troski o pełną i właściwą realizację uchwały KC o wzroście i regulowaniu składu partii. W tym celu wszystkie organizacje podstawowe i oddziałowe powinny przeprowadzić ocenę dotychczasowej realizacji uchwały grudniowej i przygotować długofalowy plan pracy w tej dziedzinie. Podobne zadania stoją przed komitetami dzielnicowymi, które dotychczas w niedostateczny spo-

sób pomagały zakładowym organizacjom w rozpracowaniu i wcielaniu w życie postanowień uchwały grudniowej.

Uchwała KC o wzroście i regulowaniu składu partii musi być realizowana w codziennej pracy partyjnej. Trzeba, aby na podstawie przygotowanego planu, zakładowe organizacje partyjne systematycznie zacieśniały więź z bezpartyjnymi, otaczały opieką produkcyjną i zawodową i społeczną, przygotowywały ich do wstąpienia w szeregi partii. Nad wzrostem partii powinni pracować agitatorzy i grupy partyjne — należy dawać zadania członkom partii w sprawie pracy z bezpartyjnymi. Trzeba planowo rozbudowywać organizację partyjną, wzmocniać ją szczególnie w najważniejszych zakładach przemysłowych, na najważniejszych odcinkach produkcji. Trzeba, aby organizacje partyjne wzmocniły pracę z kandydatami, dając im konkretne zadania w pracy partyjnej i zawodowej, likwidując całkowicie fakty długofalowego kandydowania do partii, mas do wykonania planu, a szczególnie na najbardziej decydujących odcinkach produkcji, jakimi są obecnie przedsiębiorstwa średnioprzedne.

## Julian Horodecki

przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

Ciężka i pełna ofiarnej walki była droga, po której przed długie lata kroczyli rewolucyjni robotnicy i chłopcy ku wyzwoleniu i zrzuconiu jarzma kapitalistycznego — obszarńczego panowania.

Pod przewodem klasy robotniczej, pracujące chłopstwo osiągnęło wielkie historyczne zwycięstwo — wyzwolenie z niewoli kapitalistycznej i obszarńczej oraz wypędzenie okupanta z ziemi polskiej. Polska zwyciężyła. Polska do życia powstała dlatego, że szła w sojuszu z wielkim krajem robotników i chłopów — Związkiem Radzieckim, w sojuszu ze światowym obozem postępu i demokracji. Dzieki temu stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą — Polskę bez obszarńczego i kapitalistycznego — Polskę, która wcieliła w życie testament bohaterów robotników i chłopów polskich, poległych w walce z faszyzmem.

Niespotykanym w dziejach wysiłkiem mas pracujących kraj nasz dźwignął się z wieloletniego zaoferania i słabości, stając się z każdym rokiem silniejszym i zamożniejszym.

Nasza produkcja przemysłowa, dzięki szybkiemu tempu wzrostu, jest 4 — krotnie większa niż przed wojną. Mieszkańca aniżeli była przed wojną. Produkujemy traktory i samochody, wytwarzamy motory i maszyny, jakich Polska nigdy nie miała. Szerokim strumieniem płyną na wieś maszyny i urządzenia, które przyczyniają się wydatnie do podniesienia wydajności z hektara i przynoszą ulgę ciężkiej pracy rolnika. 525 traktorów — zwiastunów naszej gospodarki i postępu na wsi — na terenie naszego województwa orze ziemię chłopską. W ciągu zaledwie kilku lat otrzymało elektryczność w województwie łódzkim przeszło 400 громад wiejskich, tzn. o 200 procent więcej niż w Polsce przed-

państwa oraz tworzenie wyższych form gospodarki rolnej — spółdzielni produkcyjnych.

W dobie dzisiejszej, kiedy imperialiści USA doprowadzili do zbrodniczego „układu ogólnego” w Niemczech Zachodnich, do układu skierowanego swym ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, przeciwko odwiecznym naszym granicom na Odrze i Nysie, w sytuacji, kiedy mordera dzieci koreańskich, siewca dżumy i cholery, gen. Ridgway zamierza przekształcić Europę w teren przyszłej wojny bakteriologicznej — musimy jeszcze mocniej zewrzeć swe szeregi wokół naszego rządu ludowego, by razem z światowym obozem pokoju spętać łańcuchy i pokrzyżować nieludzkie plany imperialistów amerykańskich.

Z głęboką nienawiścią i odrazą piętnujemy antydemokratyczne i antypolskie poczynania podżegaczy wojennych. Z tym większą pasją i entuzjazmem będziemy pomagać gospodarce naszego kraju — budować więcej fabryk i hut, tworzyć więcej spółdzielni produkcyjnych, produkować więcej towarów rolnych, ażeby utrwalić i umocnić naszą ludową ojczyznę.

W dniu tym pracujący chłop województwa łódzkiego, w trosce o dobro ludowej ojczyzny, o szczęście i przyszłość naszych dzieci, zademonstrują swoją gotowość walki o nową, socjalistyczną Polskę, zmanifestują wielkie zwycięstwa i bohaterstwa naszego kraju, swój patriotyzm i oddanie dla Polski Ludowej.

W sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, w sojuszu z międzynarodową klasą robotniczą i bohaterami obroncami pokoju na całym świecie, osiągniemy zwycięstwo — zwyciężymy w walce o pokój i socjalizm.

# Burzliwe dni gminy Brzeźno

— Ja wyelskam z chłopów podatek, jak sok z cytryny — lubił mawiać Kuśmierk z Potoka, który w latach 1935—38 sprawował urząd wójta w gminie Brzeźno, w pow. sieradzkim. W słowach tych nie było przechwałek. Wójt Kuśmierk potrafił zgniebić, złamać i zniszczyć każdego, kto zalegał z podatkami, potrafił wyścisnąć z biedaka ostatni grosz, a potem, jak mówiono, „puszczał ich z torbami”.

Czy robił to tylko, aby przypodobać się władzy sanacyjnej, aby zakaszczyć sobie jej zaufanie? Nie, nie tylko dlatego. Kuśmierk postępował tak, jak tego chcieli bogacze, których szacherki zadecydowały o jego wyborze na wójta. „Biedaku trzeba zgniebić. Niech opuszcza swą ziemię” — taka była polityka bogaczy i zgodnie z nią postępował Kuśmierk.

Wy, dziadoki! — mawiał do młodszych chłopów — i tak nie wytrzymacie konkurencji z nami, bogaczami. I tak oddacie nam swą ziemię. Zróbcie to przed, a będzie to dla was samych najlepiej...

— Ja wyelskam z chłopów podatek, jak sok z cytryny — lubił mawiać Kuśmierk z Potoka, który w latach 1935—38 sprawował urząd wójta w gminie Brzeźno, w pow. sieradzkim. W słowach tych nie było przechwałek. Wójt Kuśmierk potrafił zgniebić, złamać i zniszczyć każdego, kto zalegał z podatkami, potrafił wyścisnąć z biedaka ostatni grosz, a potem, jak mówiono, „puszczał ich z torbami”.

Czy robił to tylko, aby przypodobać się władzy sanacyjnej, aby zakaszczyć sobie jej zaufanie? Nie, nie tylko dlatego. Kuśmierk postępował tak, jak tego chcieli bogacze, których szacherki zadecydowały o jego wyborze na wójta. „Biedaku trzeba zgniebić. Niech opuszcza swą ziemię” — taka była polityka bogaczy i zgodnie z nią postępował Kuśmierk.

Wy, dziadoki! — mawiał do młodszych chłopów — i tak nie wytrzymacie konkurencji z nami, bogaczami. I tak oddacie nam swą ziemię. Zróbcie to przed, a będzie to dla was samych najlepiej...

Niedługo było pełno, ludzie umierali z głodu.

Niejedyn chłop, wiozący do miasta świeżo obmócone zboże, przekonywał się, że cena, jaką za nie otrzyma, nie pokryje nawet długów, zacięgniętych na przedwódkę, że oto stanął na krzywdzi przepaści, w którą za tydzień lub dwa stoczą się bez żadnego ratunku.

Ludzie w gminie Brzeźno, w gminie Wroblew poczuli się burzy. Na posterunki granatowej policji, do posterunków gminnych — szpiery i zausznicy sanacyjni poczuli donosić o takich naradach chłopów... Na zjeździe Stronnictwa Ludowego, który odbył się w Sieradzu, chłopcy zupełnie jawnie mówili, że nadeszła pora rozpoczęcia strajku, chłopskiego strajku.

Niespokojny kręcił się po wsiach wójt Kuśmierk.

— Odmienili go, czy co? Jak waż zmienili skórę na lato? — dziwował się chłop.

— Bo Kuśmierk stał się jakiś „laskaw” dla chłopów. Np. do Adama Kobieli przyszedł Kuśmierk, którego dnia z sekretarzem gminy Nowakiem, niosąc paczkę z kielbasą i wódką.

Pewnego dnia w sierpniu 1937 roku, rynek w Złoczewie świecił pustkami, mimo iż był to właśnie dzień targowy. Na rynku nie było ani jednej chłopskiej furmanki, nie przybyły nawet kobiety z masłem i jajkami.

Tak rozumy się strajk chłopów z gminy Brzeźno i gminy Złoczew. Tego dnia wszystkie drogi, prowadzące do Złoczewa, obstawione były

przez chłopów, którzy pilnowali, aby do miasta nie pojechała ani jedna furmanka.

Na czele grup chłopów, którzy obstawili drogi, stanęli: Adam Kobiela, Stanisław i Władysław Matusiakowie, Władysław Domagała, Władysław Szala, Andrzej Kałuża, Stanisław i Józef Smokowie, Józef Maślak, Stanisław Dobrowolski.

Chłopi, nie jedząc do miasta dość już tej nędzy, dość usiłunk Polaków kapitalistów, że nie jesteśmy bezbronni. Niech ustąpią przed naszą siłą — mówili oni, zatrzymując jadące do miasta furmanki.

Chłopi, do których nie dotarła wieść o strajku, którzy nie bardzo wierzyli, że strajk dojdzie do skutku, i dlatego wybrali się do miasta, medytowali chwilę słuchając agitacji, a potem, przekonani jej słusznością, wracali do swych wiosek.

Władza sanacyjna i kulacy pró-

bowali złamać strajk. Kulacy postawili pojechać do miasta, licząc, że wobec pustki na rynku uda im się podnieść ceny za zboże i nabiał i że dobrze na tym zarobią. Ale przeliczyli się w swych rachubach. Zatrzymali ich w drodze matorolni i średniololni i nie puścili, a kulaka, wójta z Brzeźna, który wymachując batem chciał przedostać się przez zwarte szeregi chłopów, przewrócono z wozem na drodze do miasta.

Droga z gromady Ostrowo szedł jakiś nędznie ubrany człowiek. Na sławia Szalę, Józefa Smoka i Stanisława Dobrowolskiego.

Stanisław Dobrowolski tłumaczył właśnie na drodze chłopom, dlaczego nie powinni jechać do miasta, gdy spoza drzew lasu wypadli policjanci, rzucając na niego i zbili do nieprzytomności.

Silny był atak policji, ale silna była także postawa chłopów. Tam, gdzie przed chwilą aresztowano któregoś z towarzyszy, stawali nowi, zajmując opuszczone posterunki. I tego dnia na rynek w Złoczewie przybyło zaledwie kilka furmanek.

W chłopach kipiał gniew wobec ataków policji, aresztowań i bicia strajkujących.

— Nie wolno nam się przerażać — mówili Matusiakowie z Robaszewa — nie wolno przerywać strajku. Dalsza nasza walka pomoże tym, których zamknięto w więzieniach.

I znowu w następny poniedziałek na drogach do Złoczewa stanęły dziesiątki chłopów. Znowu rozpoczął się atak policji, aresztowano obydwóch Matusiaków, a wraz z nimi kilku innych strajkujących.

Dziesiąte dni trwał strajk. Jeszcze raz przekonali się chłopcy, że władza sanacyjna to władza obca i wroga ludowi, że jest to władza kapitalistyczna, obszarńcza i kulaków.

Strajk skończył się, lecz w chłopach pozostał duch oporu wobec sanacyjnego reżimu. Wzmocniły go rozprawy sądowe przeciw strajkującym chłopom, wzmocniły go późniejsze niesprawiedliwe wyroki. Zamknięto chłopów do więzienia za „twarde serca” — jak wyraził się prokurator sanacyjny, za to, że nie chcieli zdradzić towarzyszy, biorących udział w strajkach.

Strajk skończył się, lecz nie skończyła się walka chłopów z sanacją. Przybrała ona tylko inną formę.

W 1938 roku mimo szachrajstwa i matactw nie udało się kulakom wybrać Kuśmierka znowu na wójta gminy Brzeźno. Ani jeden uczciwy chłop nie poparł kandydatury Kuśmierka, sanacyjnego slugasa. Było to pierwsze skutki rozbudzonej w czasie strajku świadomości chłopów z Brzeźna.

Władza sanacyjna i kulacy pró-

bowali złamać strajk. Kulacy postawili pojechać do miasta, licząc, że wobec pustki na rynku uda im się podnieść ceny za zboże i nabiał i że dobrze na tym zarobią. Ale przeliczyli się w swych rachubach. Zatrzymali ich w drodze matorolni i średniololni i nie puścili, a kulaka, wójta z Brzeźna, który wymachując batem chciał przedostać się przez zwarte szeregi chłopów, przewrócono z wozem na drodze do miasta.

Droga z gromady Ostrowo szedł jakiś nędznie ubrany człowiek. Na sławia Szalę, Józefa Smoka i Stanisława Dobrowolskiego.

Stanisław Dobrowolski tłumaczył właśnie na drodze chłopom, dlaczego nie powinni jechać do miasta, gdy spoza drzew lasu wypadli policjanci, rzucając na niego i zbili do nieprzytomności.

Silny był atak policji, ale silna była także postawa chłopów. Tam, gdzie przed chwilą aresztowano któregoś z towarzyszy, stawali nowi, zajmując opuszczone posterunki. I tego dnia na rynek w Złoczewie przybyło zaledwie kilka furmanek.

W chłopach kipiał gniew wobec ataków policji, aresztowań i bicia strajkujących.

— Nie wolno nam się przerażać — mówili Matusiakowie z Robaszewa — nie wolno przerywać strajku. Dalsza nasza walka pomoże tym, których zamknięto w więzieniach.

I znowu w następny poniedziałek na drogach do Złoczewa stanęły dziesiątki chłopów. Znowu rozpoczął się atak policji, aresztowano obydwóch Matusiaków, a wraz z nimi kilku innych strajkujących.

Dziesiąte dni trwał strajk. Jeszcze raz przekonali się chłopcy, że władza sanacyjna to władza obca i wroga ludowi, że jest to władza kapitalistyczna, obszarńcza i kulaków.

Strajk skończył się, lecz w chłopach pozostał duch oporu wobec sanacyjnego reżimu. Wzmocniły go rozprawy sądowe przeciw strajkującym chłopom, wzmocniły go późniejsze niesprawiedliwe wyroki. Zamknięto chłopów do więzienia za „twarde serca” — jak wyraził się prokurator sanacyjny, za to, że nie chcieli zdradzić towarzyszy, biorących udział w strajkach.

Strajk skończył się, lecz nie skończyła się walka chłopów z sanacją. Przybrała ona tylko inną formę.

W 1938 roku mimo szachrajstwa i matactw nie udało się kulakom wybrać Kuśmierka znowu na wójta gminy Brzeźno. Ani jeden uczciwy chłop nie poparł kandydatury Kuśmierka, sanacyjnego slugasa. Było to pierwsze skutki rozbudzonej w czasie strajku świadomości chłopów z Brzeźna.

ZBIGNIEW NOWICKI

## Przodujący chłopcy województwa łódzkiego



JOZEF ROGOWSKI, średniololny chłop z gromady Dąbrówka Mała, aktywny społeczny, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za wkład w upamiętnienie się z obywatelstwa wobec państwa.



ALFONS SOKOLOWSKI, organizator i przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Gólkowie za pracę gospodarczą i polityczną, odznaczony został w 1949 roku odznaką „Sztandaru Pracy”.



LUDWIKA KARASEK, członek spółdzielni produkcyjnej w Janówku Organizator Kółka Gospodyń Wiejskich i aktywista ZSCh Odznaczony dyplomem uznania za pracę społeczną.



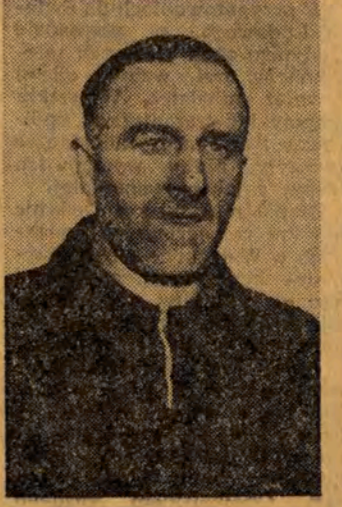
ANTONI LIBERA, średniololny chłop gromady Podskarbie Królewskie. Aktywny działacz ludowy i przodujący hodowca. Odznaczony w 1951 roku za pełne wywiązywanie się z obowiązków wobec państwa.



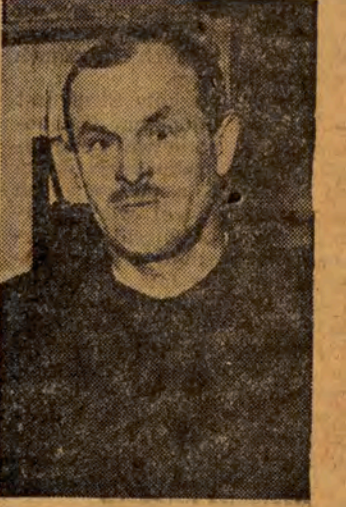
ANNA KMIĆ z gminy Buczek, członkini ZSL, jedna z najzamożniejszych działaczek o socjalistycznych przeobrażeniu wsi. Ostatnio powołana na stanowisko sekretarza GRN.



WŁADYSŁAW WAFESKI z gromady Teodory, powiat Plichte, powiat wileński. Przyjął się do terminowego wykonania planu skupu zboża, ziemniaków oraz kontraktacji w swej gromadzie.



TEODOR KUŹNICKI, przodujący sędzia gromady Stawiszcz, powiat sieradzki. Przyjął się do terminowego wykonania planu skupu zboża, ziemniaków oraz kontraktacji w swej gromadzie.



SZCZEPAN WOJTASIK, przodujący sędzia gromady Stawiszcz, powiat sieradzki. Aktywny działacz w walce o socjalistyczne przeobrażenie wsi, o realizację gospodarczych i państwowych zadań.



# Walcmy o pokój, utrwalajmy szczęśliwą przyszłość naszych dzieci

Włodzimierz Słobodnik

## Dzieciom

Oczy dzieci wietnamskich, które strach rozszarpa,  
Kiedy bomba lotnicza w osiedle uderza,  
Najeżdżycy co dzień gaszą,  
Czystą dziecięciność waszą.

Oczy dzieci z Korei są jak oskarżenie  
Dla tych, którzy na Phenian miotają  
Płonienie.

Ze śmierć im oczy skradła,  
Nie ujrzą abecadła.

Oczy dzieci spragnione zabawek i liter,  
Odbarwione, zamarle, oczy w ziemię białe  
Kwiaty żołdakim butem  
Podęptane podkutym.

Oczy dzieci spragnione macierzyńskiej  
twary,  
Niewidome, bo ogień wojny was oparzył,  
Ucieszyć was, odsmućć.

Cheśmy wam dać ludowe palce dla dzieci,  
Gdzie żaden strach nie wyjdzie nigdy wam  
naprzeciw.

Gdzie bajki będą takie  
Jak pieśń leżąca z płakiem.

Dzieci Polski i Rosji, dzieci Chin i Węgier,  
Dzieci całego świata! Dziś, gdziekolwiek  
sięgnę

Okiem, nawet za morze,  
Widzę was — male zorze.

Ledwo mówiące „mama”, „tata”, każde  
słow.

Zniekształcające. Dając słowo barwę r wa,  
Przeznaczonym słowem  
Uszczęblacie mowę.

Dla was w Polsce Ludowej biją wszystkie  
serca,

Dla was — wszystkie zabawki, każda  
wiersza

I muzyka, i kwiaty,  
I mazur nasz skrzydlaty.

Dzieci górników śląskich i łódzkich  
włóknarzy,

Dzieci chłopskie i dzieci warszawskich  
murarzy

Wy, idące do szkoły  
Ze sześciolatkiem wesolym,

Otwierające książki, co się do was śmieją  
Barwnymi obrazkami, wy — nasza nadziejo,  
Świecąca jasną Wisłą,  
Jesteście Polską przyszłą.

Niesiecie ją w nauce, w łańcach  
i piosenkach,

Niesiecie przyszłą Polskę w rączkach swych  
malenkich.

Wielkość ludu i siła  
W waszych małych i słabych rączkach się  
zmieściła.

## O szczęście dziecka

Władysław Rymkiewicz

Batuckie limfatyczne dzieci  
z wyostrozonymi twarzyczkami,  
upiórki z nadciśniętymi  
z zapadłą pierśią, starczym  
siadając w kucki nad  
puszczając papierowe łódki.

Zapamiętany przez poetę  
widok dzieł batuckich w  
mieście krzywdy i wyzysku,  
jakim była dla mas pracują-  
cych Łódź — należy do mi-  
nionego bezpowrotnie przeszło-  
ści. Warto go jednak przypom-  
nieć, jako realistyczny obraz  
poetycki, zawierający cechy  
typowe i powszechne, charak-  
teryzujące dla sytuacji milio-  
nów w pracujących i deprawia-  
cyjnej, wyzyskiwanych wraz  
z dziećmi przez kapital krajo-  
wy i zagraniczny i skazywanych  
na wegetację w wilgotnych no-  
rach bez słońca, w prymityw-  
nych warunkach, urągających  
elementarnym pojęciom higie-  
ny.

Dziś, w Polsce Ludowej, je-  
steśmy dumni z bogactwa róż-  
norodnych form opieki, jaką  
otaczamy nasze dzieci. W sa-  
mej tylko Łodzi mamy 51  
żłobków, 113 przedszkoli. W

wiek — pogarsza się z każ-  
dym rokiem. We Włoszech  
brak 92 tys. izb szkolnych —  
2 miliony dzieci pozostają po-  
za szkołą.

W Japonii i Syrii tysiące o-  
ców i matek pod naciskiem  
nędzy sprzedają swe dzieci.  
Trudno mówić o okropnych,  
nieudzielonych warunkach, w ja-  
kich żyją dzieci krajów kolo-  
nialnych, trawione chorobami,  
głodem, nędzą...

Tam zaś, gdzie barbarzyńca  
trumanowski napotyka na o-  
por — przemocą wdziera się do  
broniącego swej wolności kra-  
ju — tam ofiarą jego padają  
w pierwszym rzędzie — bez-  
bronne dzieci mordowane w  
najbardziej okrutny i wyrafli-  
nowany sposób. W Korei zgi-  
noli już w straszliwych me-  
czarniach ponad 300 tys. dzie-  
ci, a setki tysięcy zostało sie-  
rotami.

Członkini komisji do bada-  
nia zbrodni w Korei z ramie-  
nia Światowej Demokratycz-  
nej Federacji Kobiet — Moni-  
ka Felton, widziała w „Sin  
Czen” otwartą, zbiorową mogi-  
łę pomordowanych przez be-  
stiajskie naloty dzieci koreań-  
skich.

Mordercy dzieci innych na-  
rodów, w swoim własnym  
kraju zatrzymują i deprawia-  
ją serca i umysły dziecięce, przy-  
pomocy metod, które muszą  
wywołać oburzenie w każdym  
uczciwym człowieku. Dzieciom  
podsuwa się gazety, „comicy”  
z opisaniami i fotografiami, wy-  
obrażającymi białych ludzi,  
strzelających do „obcych”, lub  
trzymających ściegi głowy.  
Ma to „zaprawić” dziecko do  
ludobójstwa. Siewcy dżumy i  
tyfusy traktują własne dzieci  
jako przyszłych żołdaków. któ-  
rych zadaniem będzie klędy  
obrona safasów i kas pancern-  
nych, wypełnionych dolarami,  
zarobionymi na sprzeczce woj-  
ennym, na dostawach woj-  
skowych, na podżeganu naró-  
dów do wojny.

Ta deprawacja młodych  
istnień, jak i los dziesiątków  
milionów dzieci na świecie,  
będących ofiarami głodu, a-  
nalafabetyzmu, strachu, choro-  
b i śmierci, wywołała pro-  
testy ludzi dobrej woli na ca-  
łej kuli ziemskiej i akcje  
zmierzające do poprawy do-  
i zabezpieczenia szczęśliwego  
dzieciństwa, do którego ma  
prawo każde dziecko, bez róż-  
nicy rasy, języka i wyznania.

W dniach 12-16 kwietnia  
br. odbyła się w Wiedniu,  
przy udziale 558 delegatów  
64 narodów, Międzynarodowa  
Konferencja w Obronie Dzie-  
cka. Uczestnicy Konferencji  
wystosowali apel do mężczyzn  
i kobiet całego świata. Apel  
ten jest wyrazem uczuć wszyst-  
kich miłujących pokój ludzi,  
którzy pragną, aby dzieci roz-  
wijały swoje młode siły w  
warunkach dobrobytu, bezpie-  
czeństwa, pokoju. Apel wzy-  
wa do wzmocnienia walki w o-  
bronie pokoju, do przeciwsta-  
wienia się planom podżegaczy  
wojennych.

Ostoją w tej walce jest wiel-  
ki Związek Radziecki, który  
pierwszy na świecie zapewnił  
swoim dzieciom radosne i szczę-  
śliwe dzieciństwo. W Związ-  
ku Radzieckim dziecko to naj-  
cenniejszy skarb. Cały ten ol-  
brzymi kraj pokryty jest sie-  
cią żłobków, przedszkoli, sa-  
natoriów, domów dziecka, o-  
bozów pionierskich, wspania-  
nych dziecięcych pałaców. Na  
przykładzie Związku Ra-  
dzieckiego kraje demokracji  
ludowej uczą się organizować  
i siebie opiekę nad dzieckiem.

Związek Radziecki, Józef  
Stalin — przyjaciel i opiekun  
dzieci całego świata — prze-  
wodzą w walce o zapewnienie  
szczęśliwego jutra młodemu  
pokoleniu.

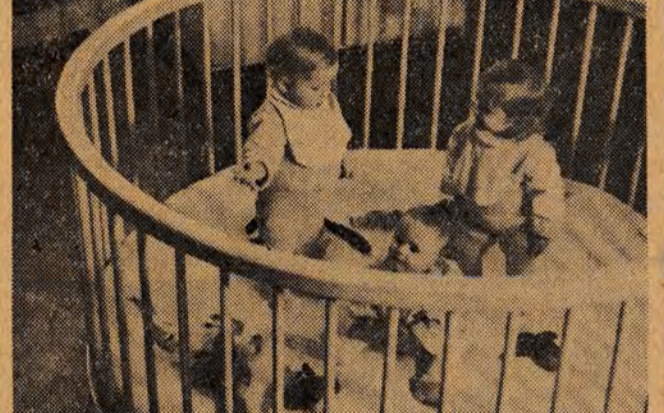
Bronimy radosnego dzieciń-  
stwa, bezpieczeństwa i spoko-  
ju naszych dzieci, oraz dzie-  
cia całego świata. Ożywia nas  
i wzmacnia nasza siła i wola  
walki o pokój, uczucie miłosci  
i świadomości, że walcząc w  
obronie szczęścia niewinnych  
istot, bronimy najpiękniejszego  
kształtu życia, droższej  
nad własne życie przyszłości  
świata.

Przyszłość w postaci  
dziecka  
Stoi i prosi o obronę.

W tych wzruszających sło-  
wach radzieckiego poety, A-  
leksego Surkowa, zawarta jest  
treść i sens naszej walki o  
pokój. Bowiem pokój i szczę-  
ście naszych dzieci — to po-  
jęcie nierozdzielne. I od nate-  
żenia naszej woli i sił w walce,  
od naszej odwagi i bezkom-  
promisowości w dążeniu do  
utrwalenia pokoju, zależy, czy  
nasi synowie i nasze córki za-  
znają w pełni radosny i twórczo-  
ści życia i będą mogli budo-  
wać w spokoju swoją i naszą  
przyszłość.



Promienne i radosne jest dzieciństwo w Związku Radzieckim.



W łódzkich żłobkach rośnie zdrowe, szczęśliwe pokolenie.



Dzieci Koreańskiej Republiki Ludowej manifestują w dniu narodowego święta.



W dziecięcej świetlicy szybko mija czas rumuńskim pionierom na miłej zabawie.

## Przed niewiele laty...

„Weronka patrzy na małą,  
czerną twarzyczkę. Nagle  
ogarnia ją bezbrzeżne współ-  
czucie, nie dajacy się wy-  
powiedzieć żal; jak fala zatapia  
ją miłość do tej niezdarnej,  
leżącej spokojnie pod szpital-  
nym kocem dziewczynki.

Tak leży trzy dni. Na czwart-  
y, pan doktor mówi:  
Do domu.  
Nie żeby była już zdro-  
wa. Tylko, że nie ma miejsca.  
Z porodówki wciąż przynoszą  
nowe. Nie można przecież  
kłaść po trzy na łóżku. A więc  
„do domu”.

— Gdzie jest ten dom? —  
myśli się Weronce, kiedy idzie  
przez podwórko szpitalne. Tuż  
za nią pielęgniarka.  
— Tak mnie pani odprowa-  
dza?  
— Frygniesz gdzie pod mur,  
a potem kłopot. Już ja wole,  
jak razem z nim wyjdiesz —  
za bramę.

W pierwszej chwili nie ro-  
zumie. Dopiero kiedy już pla-  
czące się nogi niosą ją ulicą,  
docierają tamte słowa do jej  
świadomości. Prawda, tak się  
zdarza. Dlatego tak pilnowali  
tamtej, co się jej urodziły bliź-  
nięta, dzień i noc, dlatego tak  
nad nią stali, żeby karmić,  
dłatego stróż odprowadził ją  
za bramę — „frygniesz gdzie”.  
O tamtą się bał, że zamorzy,  
albo zadusi. — Ale co z nimi  
zrobi za bramą?

— „To tam ich już nie ob-  
chodzi!” — tłumaczy sobie We-  
ronka ze ściśniętym sercem.  
Bo i po prawdzie, co ich to  
może obchodzić? To już prze-  
cie poza szpitalem... Do nich  
należy, żeby się dziecko uro-  
dziło, a potem to już nie ich  
sprawa. — No pewnie — prze-  
kłada samej sobie, a serce  
ścisła się coraz boleśniej w  
mały, podchodzący do gardła  
węzełek.

Stróżka burczy niechętnie,  
ale odstępuje siennik. Przeci-  
wież Weronka ma jeszcze pie-  
niądze.

— Tylko żeby mi bachor  
wrzasku nie urządził — za-  
strzega się stanowczo.  
Ale mała jest grzeczna. Le-  
ży sobie cichutko jak klocek.  
— Do przytulku oddaj, za-  
raz się za tym rozejrzyj, bo to  
nie tak łatwo.

— Do przytulku?  
— A jakżeś chciała? Z ba-  
kiem cie na służbę wezmą?  
Chyba, żeś taka wielka pani,  
że służby nie trzeba, ale pa-  
miętaj, że darmo trzymać cie  
nie będą, nie myśl sobie.

— Do przytulku — rzeczywiście  
nie jest tak łatwo. Odprowa-  
dzą Weronkę z niczym. Wszę-  
dzie przepelnienie.

— Zostaw gdzie w bramie;  
znajdą, to muszą wziąć, tak  
nie poradziś.

Weronka przelicza pie-  
niądze. Kończą się już. Stróżka

podejrzliwie patrzy na jej  
reżę.

— Jakże tak, zostawisz?  
— Zwyčajnie; mało tak ro-  
bi? Strasznie ty nieporadna.  
Ale Weronka nie może się  
zdecydować. Pieniądże się  
kończą. Już za dwa tygodnie  
winna jest stróżce. Zyje su-  
chym chlebem, dziecko się  
drze, ssąc suchą pierś. Po no-  
cach wrzeszczy. Weronka też  
chora. Przychodzi na nią na-  
głe taka słabość, w oczach się  
tmli, szumi w uszach.

— No, moja mamo, albo tak,  
albo tak. Nie płacz, bachor  
mi lokatorów wrzaskiem wy-  
straszy, doś już mam tego  
Zebys to jeszcze mogła na  
człowieka, 700 rodzin zaste-  
pnych, które przysparzają  
pod swa opiekę sieroty, otrzy-  
mują od państwa specjalne  
zasługi.

Tak jest u nas.  
Natomiast los dzieci w pań-  
stwach, gdzie rządzi wyzysk  
i przemoc człowieka nad czło-  
wiekiem.

### Pod rządami burżuazji:

ŻŁOBKI:	
Łódź	2
Województwo	nie było
PRZEDSZKOLA PUBLICZNE:	
Łódź	nie było
Województwo	nie było
DOMY DZIECKA:	
Łódź	5
Województwo	nie było
SZKOLY 7-KLASOWE:	
Łódź	394
Województwo	nie było
DZIECI NA KOLONIACH LETNICH:	
Łódź	najwyżej 11.000
Województwo	najw. 1.000

### Dziś:

Łódź	51
Województwo	117
Łódź	113
Województwo	397
Łódź	12
„specjalnych	5
„pogotowia	2
Województwo	24
Łódź	około 42.000
Województwo	około 13.000



Dzieci Niemiec Zachodnich protestują na ulicach miast przeciw ucieleniu ich ojców do nehitlerowskiej armii



W okropnych warunkach żyją dzieci w Hiszpanii, w kraju, gdzie rządzi jaszczym.



Nędza i głód dzieci irańskich — oto wynik polityki imperialistów.

## Jest na Batutach przedszkole...



Mamy ich w Łodzi wiele — pra-  
wie przy każdym zakładzie  
pracy, w luksusowych, daw-  
nych fabrykanckich pałacach... Wcho-  
dzi się do nich przez hale, zdobne  
w boazerie, malowidła, witraże. Nikt  
by się nie spodziewał, że za cięż-  
kimi drzwiami, gdzie dawniej mie-  
ściły się salony i gabinety steiner-  
ów, scheiblerów, eisertów, kryje  
się dziś szczęśliwy dziecięcy świa-  
tek...

Do przedszkola fabrycznego idą  
dzieciaki co dzień razem z matkami.  
Na pierwszą zmianę.

Tam, na Batutach, jest trochę  
inaczej. Przedszkole nowe — tak  
jak nowa jest cała dzielnica i dzie-  
ciaki w nim — tylko z Osiedla. Cho-  
ciaż nie otynkowane, nie wykoń-  
czone, ale szczególny urok ma to  
pełne dziecięcego gwaru przedszko-  
le, położone w samym środku roz-  
ległego terenu budowy.

Deszcz płuśkał tego dnia  
majowego, lecz chłodny — do  
Osiedla szłam na przelaj.  
Ile się tu zmieniło w ciągu ostat-  
nich tygodni! Po lewej stronie —  
park. Jak się to stało? Niedawno  
jeszcze gruz i wertepy, a dziś alejki,  
trawniki, ławki i wdzięcznie wy-  
gięte parkowe latarnie. I nowych  
bloków przybyło. I wysoko ponad  
dachami wznosi się las rusztowań,  
i ulice wybiegły nowe z dawnych,  
rozkopanych placów.

Z 8 Szkół TPD wysypała się  
gromadka dzieciarni — tak jakby  
kto na szeroką ulicę rzucił garść  
żywego srebra. Kilku malców z tor-  
nistami na plecach, podskakując  
na drobnych, zwinnych nóżkach,  
nadaświola pulchne, rumiane bu-  
zie na padające krople deszczu.

Te 123 dzieci z Przedszkola TPD  
nr 16 już tamtych Batut nie pamie-  
tają. Pamiętają tylko i wiedzą, że  
na Batutach się buduje, że jeszcze  
dużo nowych domów tu przybędzie.  
Kiedy otwarto przedszkole — a by-  
ło to akurat 8 miesięcy temu —  
rozpoczęła się dopiero budowa wiel-  
kiego bloku, tuż, niedaleko, na tym  
samym placu. Dzieci co dzień obser-  
wowały, jak mury rosły, jak praca  
posuwała się szybko naprzód, wi-  
działy potem, jak do nowych miesz-  
kań sprowadzili się ludzie. O, przed-  
szkolaki dobrze rozumiali ich ra-  
dność. Przecież wiele z nich mieszka  
właśnie w takich nowych, pięknych  
domach.

W grupie najstarszych dzieci, 6-  
7-latków, często się o tym mówi.  
Dzieci nie dają dojść do głosu wy-  
chowawczyni. Zbysio Bartosiński  
wstaje z koła siedzących „po turec-  
ku” malców i opowiada... Na Łącz-  
nej, gdzie mieszkał, dom był stary,  
wałł się. Na ścianach „siedziała”  
wilgoć. A teraz — 4 pokoje. I wam-  
na. I gaz — w starym domu — do-  
daje Januszek — to słońce świeciło  
tylko na wadło, co stało w kącie,  
a w nowym... W nowym — przery-  
wała niespodzianki dla swych ma-  
tek na dzień 8 marca, i o tym, jak  
obchodzili święto 1 Maja. W przed-  
szkolce była akademii i odświeżenie  
ubrane, z czerwonymi chorągiewka-  
mi maszerowały wszystkie przed-  
szkolaki wokół placu. Były też z  
wycieczką w fabryce, gdzie widzieli  
przodowników Czynu Majowego. A  
teraz, w Dni Osiaty, były już w  
czytelni i na kiermaszu ksiątek i  
same kupowały w kiosku „Świersz-  
czyki”.

Trudności w zaopatrzeniu — powie-  
działa Lucyna Śmiech, kierownic-  
ka przedszkola. — Mamy pod do-  
statkiem masła, nabiału, mięsa. Ze-  
by nam rosło zdrowe pokolenie...

Zęby rosło zdrowe pokolenie —  
tutaj, na Batutach, gdzie tysiące  
dzieci żyły kiedyś jak dzikie zwie-  
rzątka, o głodzie i chłodzie. Gdzie  
co dzień zbierały żniwo — krzywi-  
ca, gruźlica i głód.

„O metodach wychowawczych, o  
tym, jak już tutaj, w przedszkolu,  
kształtują się charakter młodych  
obywateli ludowego państwa, o o-  
fiarnie pracy personelu, można by  
napisać wiele dobrych, ciepłych  
słów. Małe istotki uczą się tutaj  
miłości ojczyzny, uczą się kochać  
dzieci całego świata. Dowiadują się  
od wychowawczyń w najbardziej  
przystępny, zrozumiały dla nich  
sposób, o wszystkim, co się dzieje  
w kraju, poznają znaczenie i war-  
tość pracy. Kiedy pająk stąd do  
szkoły i zaczął czytać elementar-  
bę, już dobrze znany sens i zna-  
czenie słów — ojczyzna, praca,  
pokój...”

Dziecięcej gadaniny zawsze  
słucha się ze wzruszeniem.  
A cóż dopiero, gdy taki „ma-  
luch” 4-latek pokazując na gazecie  
zdjęcie Prezydenta Bieruta powi-  
ada zadowolony ze swej mądrości:  
„To jest nasz plejdzant, a niedawno  
to był jego ulodźczy”, i dzieci po-  
dejmuje zobowiązania — starsze,  
że będą się opiekować młodszymi,  
młodsze, że będą grzeczne. I wszyst-  
kie, ale to wszystkie chęty ko-  
niecznie jeżdżą do Belwedera.

Opowiadają dzieciaki — jedno  
przez drugie — o tym jak przygo-  
-

lak do drugiego, któremu nie podoba-  
ła się zabawka.

Basia mieszka niedaleko przed-  
szkolce, przy ul. Jakuba. W  
śliznym mieszkanku na trze-  
cim piętrze. W miłych, jasných, sto-  
necznych pokojach, Basi dzieciń-  
stwo jest dobre, pogodne, jasne.  
Czego jej brakuje? Tatuś, Józef-  
Szwedkowski, ślusarz, pracuje w Za-  
kładach im. Strzelczyka, tam też za-  
trudniona jest mama. Starsi bracia  
uczą się i pracują, jeden kończy  
konservatorium.

Basia, dziecko urodzone już i wy-  
chowane w wolnej Polsce, zna słowo  
„bezbobocie” tylko ze wspomnień  
rodziców, lub z opowiadania wy-  
chowawczyń. I szeroko otwiera o-  
czy, gdy mówią jej, jak to kiedyś  
tu, na Batutach, z głodu i nędzy  
marły dziesiątki dzieci, ja! żebrały  
o kawałek chleba... Nie wiedzieli,  
co to przedszkole, szkoła.

A Basia już w tym roku pójdzie  
do tej nowej, pięknej szkoły TPD,  
która znajduje się tuż tuż, naprze-  
ciwko jej domu.

Są sprawy, z którymi człowiek  
tak bardzo żył w ciągu  
tych siedmiu lat, że prawie  
mu sobie przypomnieć, że kie-  
dyś przecież było inaczej. A przecież  
to kiedyś — nie takie znów bardzo  
odległe. A przecież tak było: dziecko  
zamykało się w izbie na klucz, na  
długie 8 godzin (szczęście, jak była  
praca), — gdy podrosło — bawilo się  
w rynsztoku na ulicy. I tak było,  
że potem często bawilo się w jego  
miejsca w szkole, albo też nie było  
go w co odziać, by do szkoły po-  
szło.

A dziś — tamto wszystko przepa-  
dło raz na zawsze. A dziś — dzie-  
cko — to skarb najdroższy ludowego  
państwa, to przedmiot najlepszej,  
najtroskliwej opieki. Choć są tru-  
dności, choć trzeba się wyrzec tego  
i owego, to stale buduje się nowe  
żłobki, przedszkola, szkoły, przy-  
chodnie lekarskie, coraz więcej  
dzieci wyjeżdża na kolonie.

I to jest jedna z tych najbardziej  
widomych oznak, że na tej trudnej,  
możliwej nieraz drodze do socjali-  
zmu, posuwamy się stale naprzód.  
Ze budujemy naszym dzieciom ży-  
cie dobre, szczęśliwe.

H. SAMSONOWSKA

# Wielki fizyk i filozof — materialista

(W 80 lecie urodzin Mariana Smoluchowskiego)

Fragmenty artykułu zamieszczonego w „Trybunie Ludu”:

„Zbyt wczesnie przeczą los jego natchnioną działalność jako badacza i nauczyciela; dzierymy wysoko jego wzór i jego dzieło!” — pisał Albert Einstein. — „Nikt nie zastąpi jego niespożytego ducha” — wtrówał mu inny znany fizyk Sommerfeld. Oto jaki odziedziczył nauka w świecie naukowym śmiertelnej genialności polskiego myśliciela — Mariana Smoluchowskiego.

Smoluchowski urodził się 28 maja 1872 r. w Wiedniu, gdzie ukończył w 1895 r. uniwersytet. Po odbyciu kilku podróży naukowych, w 1898 r. habilitował się w Wiedniu, a następnie zostaje profesorem fizyki teoretycznej na Uniwersytecie we Lwowie. W 1913 r. obejmując katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim, później zostaje rektorem tegoż uniwersytetu. 5 września 1917 r. umiera w rozkwicie swej twórczości, zaraziwszy się czerwonką podczas epidemii, która wybuchła w Krakowie w warunkach wojennych.

Gdy Smoluchowski wstąpił na arenę naukową, w fizyce toczyła się zacięta walka ideologiczna. Po pięknych osiągnięciach atomowo — molekularnej teorii budowy materii, podniosła się reakcja przeciw atomistyce. Reakcja ta miała źródła nie naukowe, lecz filozoficzne. Wśród fizyków zaczęła się szerzyć idealistyczna filozofia (pozytywizm, empiryokrytycyzm), usiłująca sprowadzić rolę nauki jedynie do rejestracji obserwowanych faktów, do uporządkowania nasyżych spostrzeżeń, odrzucając wszelkie teorie budowy materii. Mach, Ostwald i inni uczeni-idealisci prowadzili zaciętą walkę przeciw atomistyce na tej podstawie, że atomów nikt nie widział i przyjmowanie ich istnienia jest rzeczką „zbędna hipoteza”. Poglądy te — odrzucające możliwości naukowe poznania świata — odebrały ramy wybitnie nieaktownej „handy” rozkładu nauki. Przeciwno nim wystąpili wszyscy fizycy-materialiści, głosząc, że nauka może i musi przeniknąć tajemnicę budowy materii. W ten sposób walka „za” czy „przeciw” atomistyce była w oym czasie walką materializmu z idealizmem w fizyce. W tych warunkach Smoluchowski postanowił poświęcić całą swą działalność naukowa dziełu udowodnienia, ugruntowania i rozwinienia atomistyki, przede wszystkim tzw. teorii molekularno — kinetycznej.

Smoluchowski daje molekularno — kinetyczną (czyli opartą na ruchu cząsteczek) interpretację szeregu zjawisk fizycznych: pewnych cech przewodnictwa cieplnego rozrzedzonych gazów, zjawiska zmętnienia cieczy w pewnych warunkach fizycznych itd. Największą rolę w rozwoju nauki odegrały jego słynne prace, poświęcone teorii ruchów Browna. Jeszcze w początkach XIX wieku angielski botanik Brown odkrył, że zawieszona w kropli wody drobna ciątka, dostrzegalna przez mikroskop, znajdowała się w ciągłym intensywnym ruchu po nader fantastywnych, zygawkowatych torach. Przez długi czas uczeni nie mogli wytłumaczyć tego zjawiska, choć niektórzy z nich domyślali się, że ruchy Browna są wynikiem nieustannego ruchu cząsteczek cieczy (niewidzialnych przez mikroskop), które wciąż „bombardują” zawieszoną w cieczy (iż widzialne przez mikroskop) ciątka. Że tak jest istocie, udowodnił dopiero w 1905—06 r. niezależnie od siebie Einstein i Smoluchowski.

Z późniejszych prac naukowych Smoluchowskiego najsłynniejszą jest wytlumaczenie przezeń błękitnego koloru nieba. Barwa ciała zależy od tego, jaką część widma słonecznego ciała to odbija, rozprasza. Jasne jest więc, że atmosfera rozprasza promienie niebieskie (krótkofalowe) przepuszczając inne (dłuższej fali). Sądono, że przyczyną tego są cząstki pyłu, mgły i innych obcych ciał unoszących się w powietrzu. Smoluchowski wykazał, że przyczyną jest rozpraszanie promienia światła przez cząsteczki powietrza. Zgodnie z teorią molekularno — kinetyczną fluktuacje takie muszą wiać powstawać. Teoria swa Smoluchowski udowodnił eksperymentalnie, otrzymując w laboratorium... błękit nieba!

Działalność naukowa Smoluchowskiego nie ogranicza się bynajmniej do prac czysto fizycznych. W licznych artykułach, referatach, odczytach porusza on zagadnienia światłopoglądowe i metodologiczne związane z aktualnymi problemami fizyki.

W szczególności cząsteczek materii — możemy je badać jedynie w skali masowej. Cząsteczki gazu poruszają się w najrozmaitszych kierunkach, z najróżniejszymi szybkościami, nieustannie zderzają się ze sobą itd. W tym pozornym chaosie przypadkowości można wszakże wykręcić pewne prawidłowości statystyczne, określić przeciętną szybkość cząsteczek, przeciętną ilość zderzeń w ciągu sekundy itp. Można stwierdzić, że jedne predkości są bardziej prawdopodobne, inne mniej. Metody te okazały się nadzwyczajne i użyteczne w fizyce prawo obywatelstwa. Jednakże podstawy metodologiczne fizyki statystycznej pozostawały zupełnie niejasne. Na ogół pojęcia przypadku i prawdopodobieństwa fizyki traktowali subiektywnie, sądząc, że są one wynikiem naszej nieznajomości istotnych przyczyn zjawisk. Wtedy wszakże stawała się niezrozumiała praktyczna plodność metod statystycznych, operujących tymi pojęciami. W zagadnieniu te wniósł jasność nowatorskie prace Smoluchowskiego. Dał on materialistyczną interpretację pojęć przypadku i prawdopodobieństwa w fizyce, wykazując, że mają one charakter obiektywny. Prawdopodobieństwo zjawiska zależy od obiektywnego układu warunków, a nie od stopnia naszej wiedzy. Smoluchowski przenika głęboko w dialektykę stosunku wzajemnego konieczności i przypadku. Stwierdza, że „przypadkiem nazywamy szczególną postać wiać przyczynowej”. Smoluchowski nie znał prac klasyczny marksizmu, lecz jego sformułowania wykazywały nieraz daleko idącą zbieżność z engelskimi. Oczywiście, Smoluchowski nie wniósł się do ogólnej koncepcji dialektycznej konieczności i Engels. Jaką dał Marks i Engels. Należy jednak stwierdzić, że jego prace stanowią poważny wkład do przyrodniczo-naukowych podstaw materializmu dialektycznego.

Nasuwa się nieodparcie uwaaga: czy wielu ludzi u nas poza gronem przyrodników, wie w ogóle, kim był Smoluchowski? Czy wielu przyrodników, znających prace fizyczne Smoluchowskiego, uświadamia sobie jego doniosły wkład do rozwoju filozofii materialistycznej? Najwyższy czas, aby dokonali to przelomu i szeroko spopularyzować wspaniałą postać naszego uczonego — nowatora, stanowiącego obok Kopernika i Skłodowskiej — Curie chwalebny nauk ojczystej i światłowej!

WŁADYSŁAW KRAJEWSKI

## „Idylla” zachodnio-niemiecka

Chimeryczno-osa-cieleco-barania, Ta, która po ludzku pisać nie potrafi, Tu podala rękę pani Grafomania Pani Pornografii, Na estradzie ujrzyż Muzę podkoszana, Lorelei w nylonach z koszarowym wdziękiem Trumanowskim damom, marshallowskim panom Nucają piosenkę, Siedzi tu kokota, a przy niej kokociarz, Dla nich nie się „nie zmienia” — jest jak dawniej właśnie

I tylko czasami zgniewany robotciarz „Donnerwetter!” — wrześnie, Wrześnie i popatrzy tak na tę ferajnę, Tak ją dżgnie dosadnym, rzadkim w druku słowem, Jak w roboczą bluzę przydzielany Heine, albo L. Beethoven.

I tylko czasami w piwni niemieckiej Beznogi żołnierz, skory do wyptiki, Muze, co wysoko podkasała kieckę, Rąbnie kuflem w lydki! I nagle — sztandary! Pochód robotniczy! Proletariat Niemiec — nie słaba jednostka — Strajkiem ich wymaga, gniewem ich wycwicz, Sprzeciwem wychłosta! Trumanowska girsla, rozkochana w broni, Kłówa wola: „Nuże, jeszcze raz powojnik!” — Nigdy robotciarzom w Niemczech nie przesłoni Golebia pokoku!

Leci białoskrzydły nieprzyjaciel wojny, A fabrykant broni, śniąc o nowym froncie, Modli się: „Od ludu i kląski pokoku, Niebiosa, obroncie!”

ZDARTA MASKA



AMERYKAŃSKIE WYCHOWANIE.

# Ostrzem pióra



PRZYGOTOWANIA DO „UKŁADU OGÓLNEGO”.



ZDARTA MASKA

To zupełnie inna kwestia

Ci chłopcy, to duża rasa! Odwieczny wstręt do oswiaty, Nic a nic w nich nie wygasa. Propagandy, systematy, Ankiety, stowarzyszenia... Wszystko idzie jak z kamienia.

Wczoraj, chcąc obejrzeć studnię, Idę... stoi chłop przy chacie; I uśmiech: dobre południe, I uśmiech: co tak dumacie? I gawędząc z nim troszeczkę, Ofiaruję mu książeczkę.

Kładę u głowę jak łopatą, Ze są ciemi i niedali, Ze jedyny środek na to, Żeby książki kupowali, Ze to nie jest żaden zbytek, A przyjemność i pożytek.

W końcu pytam: Cóż tuanie? A on mówi, z kwaśnym gęstem, „To prawda, wielmożny panie, Tylko że ja głodny jestem”. Głodny. Co za dzika bestya. To zupełnie inna kwestia.

MIKOŁAJ RODOC (1891).

(Rysunki, zamieszczone w „Ostrzem pióra” — w „Land og Folk”)

## Chłop i szlachcic

„Cóż to ty? rozumiejsz, niż twe ojce, dziady, Co słuchasz a pokorą — a ty tu nielady Chcesz w wiosce zaprowadzić, jakobinie!

Chłopi! Będziesz milczał, jak ja cię batami wykopię. Tak napadł raz na chłopka szlachcic gniewem zdjęty, Ze ten, umleając czytał, w ewangelii świętej Wyczytał o miłości Boga przykazanie, O braterskiej i wolał na tych parz zlaniane, Wolał do drugich chłopków: „Wiecznież my w niewoli, W ucisku, w nędzy będziemy przykuć do roli?”

Nie takie, bracia, prawo stworzył Bóg światów! Szlachcic mu na odpowiedź kazal dać sto batów, Chłopek wstał, wyszedł skrzach niby zdjęty szczerą, Lecz później go przekona — ogniem lub siekiera,

ANTONI GORECKI (1787 — 1861)

## Plan na pierwszym planie

Wszyscy żyjemy dziś zagadnieniem wykonania planu, gdyż od tego uzależniony jest dalszy rozwój gospodarczy, pomnożenie naszego bogactwa narodowego. Nic dziwnego też, że szczególnie dużą wagę przywiązuje się do tej sprawy w II Zarządzie ŁPZB (Łódzkiego Przedsiębiorstwa Zjednoczenia Budowlanego), który zgodnie ze swym powołaniem wznosi nowe obiekty przemysłowe.

A że w związku z brakiem dokumentacji technicznej i innymi niedociągnięciami powstała obawa, że plan na miesiąc może być niezrealizowany — na wniosek egzekutywy Podst. Organizacji Partyjnej i rady zakładowej na dzień 22 bm. zwołana została specjalna narada wytwórcza do celów zarządzenia zru.

Na naradzie w sprawie planu zgłosili się wszyscy planowcy. I aktywnie partyjno — związkowi, i przedownicy pracy oraz racjonalizatorzy, i aparat techniczny — administratorzy w osobach ob. inżyniera Pięnkowskiego — głównego inżyniera II Zarządu ŁPZB, ob. Wojciechowskiego — kierownika zaopatrzenia, ob. Wrzesińskiego — starszego księgowego, kierownika księgowości, oraz większość pracowników umysłowych.

Na podstawie korespondencji M. KOWALSKIEGO II Zarząd ŁPZB

## Jan Koprowski

# Czerwiec w Klonowcu

Wczesną wiosną 1934 roku uważny obserwator nie mógł nie spostrzeć, że w izbie fernali Bolesława Matuszowskiego często po nocach paliło się światło. Wszędzie gasły zaraz z wieczora nikielne lampy naftowych, ludzie przemęczeni nadmierną pracą spać, jak się do mówi, razem z kurami, a tylko w tym jednym mieszkaniu nie czyniono sobie nic z zniechania, nie przejmowano się tym, że naziutrz, skoro świt, trzeba zwać się z postania i iść na dworską barwię. Włodarzowi Kowalskiemu (włodarzami nazywano w majątku klonowieckim karbowych) wydawało się to światłoko moeno podejrzane.

— Co onk tam robią tak późno? — zapytywał sam siebie, lecz nie mógł na to pytanie dać sobie zadowalającej odpowiedzi. Któregoś wieczoru postanowił wejść do mieszkania Bolesława Matuszowskiego, by zapokoić palącą ciekawość. Gdy stanął w progu, buchnęła mu prosto w twarz chmura machorkowego dymu i niezłapanie, gwarliwie rozmowy. W izbie znajdowało się pełno formali. Skupieni wokół podziurawionego przez korniki, lichego stołu grali zawzięcie w karty. Na widok włodarza nie speszyl się wcale, dał się nawet zauważyć jakby zwiększony gwar głosów. Starszy syn Matuszowskiego, Stefan, podszedł do oca i stanął mu za plecami wołał z przejęciem: — Duplem dzwonkowym go, tato, duplem dzwonkowym!

Włodarz Kowalski przysiadł się na końcu ławy i zagadał: — A w coż tak gracie?

— A w co popadnie — odpowiedział mu, nie przerywając gry, stary Matuszewski — w ty sięga, w sześćdziesiąt sześć, w durnia... Kowalski rozejrzał się po izbie.

— E, widzę, że macie tu gościa — Wskazał ręką na nieznanego sobie człowieka, który z zainteresowaniem śledził przebieg gry. — A któż to taki? Nie znam go. Nigdy go u was, Matuszewski, nie widział.

— Kuzyn mój, panie włodarzu. Z Kutna. Przyjechał na niedziele.

— A, kuzyn — przyświadczył Kowalski i pośledziwszy jeszcze chwilę ruszył ku wyjściu. W drzwiach odwrócił się i powiedział: — Idźcie spać, nie palcie darmo nafty, bo szkoda.

Zamknął drzwi za sobą i „kuzyn” z Kutna, robotnik Wasiak, przystąpił znowu do przetrwanej rozmowy. Wypływały fernali o prace, o warunki, interesy i zarobkami. Zebrani opowiadali mu w krótkich, twardych zdaniach o życiu swoim na folwarku.

W czerwcu tego roku właściciel Klonowca, liczącego 800 hektarów ziemi, Kazimierz Orzechowski, chętnie wychodził w pola. Miesiąc był piękny i słoneczny Złota rosta na schwał, jakby się gdzieś spieszyły. Urodziwa w tym roku trawa na łąkach i niwy koniżny roznoszą duszącą woń nakoło. Orzechowski obserwując to wszystko uśmiechał się pod nosem z zadowolenia.

Z przyjemnością ogarniał wzrokiem wielkie obszary zbóż, kartofli, wpadały mu w oczy odcinające się na tle zieleni zółtocięte kłaski łubin, chętnie przysiadł, się pochylonym nad podziurawionym przez korniki, lichym stołem. Na dzień dwudziestego czerwca Orzechowski nazwyczaj koszenie koniżny. W przeddzień przywołał do siebie o zmierzchu ekonoma i wlo-

darzy i w krótkich słowach powiedział, o co chodził.

— Jutro zbudzić mi ludzi czworacznych jak najwcześniej, jeśli się uda, to i o trzeciej po północy. Wiać do koniżny wszystkich i pracować bez żadnej przerwy aż do skończenia kosby. Jasne?

Podwładni pokiwali głowami dając tym dowód, że wszystko dokładnie zrozumieli.

Nazajutrz rano, w mrocznej mgłę świtu, włodarz Kowalski walił zamasyście młotkiem w zawieszoną na słupie łuskę armatnią, pochodzącą jeszcze z wojny światowej, która służyła za dzwon wzywający ludzi do pracy. Głośny, natężony dźwięk wpadał do izb czworacznych, budząc śpiących twardo fernali. Minęło piętnaście minut, dwadzieścia, minęło pół godziny, a gumno, na którym zbierali się przed wyruszeniem w pole robotnicy, było puste. Co u diabła, nie słyszeli, czy jak — zachnął się włodarz Mańkowski i tym razem on dopadł z młotkiem dzwonu, waląc w ten z całej siły. Dzwon हुआł się niespokojnie wydając przeraźliwy, złowieszczy ton. Gdy i to nie odniosło skutku, obaj włodarze postanowili udać się do domów folwarcznych. Ludzie dawno już nie spał.

— Co to za porządku, he? — odezwał się gniewnie Kowalski. — Pogłuchcie, czy jak? Nikt mu nie odpowiedział. Złowrogie spoj-



Włodarze pojeśli natychmiast, że stało się coś niedobrego.

— Jaki? Nie chcecie iść do roboty? Ludzie, czyście wy pogłupieli? A co na to powie pan dziedzic Orzechowski?

Znowu odpowiedział im milczenie. Jedyne młodzieży syn Matuszowskiego, Kazimierz, wyszedł do przodu mrucając, z pająd suchego chleba w ręce. Grzył chleb i mrucał tak, jak to zwykle czynią podczas jedzenia małe dzieci.

Mańkowski zgłówno, widąc, to wszystko, wystąpienie Kazimierza uznał, widąc, że obraze, bo nagle zerwał się z miejsca, doskończył do niego i walał go pięścią w kark. Jedzącemu chleb wypadł z ręki i potoczył się po brudnej ziemi. Obejrzał się teraz za siebie. Pod ścianą stały dwie parwy widel. Kazimierz dopadł do

nich, chwycił za stylisko i obrócił się ku Mańkowskiemu. Kowalski zauważywszy, na co się zanosi, drapał pierwszy. Mańkowski ruszył za nim. Ale widły Kazimierza Matuszowskiego dosięgły pleców włodarza. Rygnął go raz i drugi, tamten zatacył się, lecz nie upadł, tylko pobiegł pędem w stronę dworu.

O godzinie siódmej rano słońce stało wysoko na niebie. Zwykle o tej porze fernali byli już dawno przy zajęciach. Dziś postanowili nie iść do roboty wcale. Zbuntowali się. Stary Matuszewski chodził teraz wśród nich jak prawdziwy ojciec. Do każdego zagadał, tego klepnął po ramieniu, innego uszczypnął w policzek.

— Trzymać się, chłopcy. Trzymać się i nie dać się! — powtarzał. Kilka minut po siódmej przyszedł do nich dziedzic Orzechowski. Tuż za nim posuwali się obaj włodarze i ekonóm Kowalski.

Orzechowski stanawszy przed fernalami długo przyglądał im się w milczeniu. Niejednego z nich ciarki przesyły, ale rychło uspokoił się i w milczeniu czekał na to, co się stanie.

Wreszcie Orzechowski powiedział: — Wście jak to, strajki? Strajku wam się zachlewa? A czy wy wiecie, co was może spotkać? Jaka krzywda?

— Wielką krzywda od tej, jaką mamy, już nas spotkać nie może — odparł stary Matuszewski wychodząc do przodu.

— Co? — Orzechowski zatrzymał się świdrując wzrokiem starego fernala. — A policie znacie? Dalem już znać do Kutna. Jeśli się natychmiast nie zabieriecie do roboty, policja się z wami rozprawi.

— My się policji nie boimy — odpowiedział drzącym głosem Matuszewski. — Ach, tak? — Orzechowski zaczął usta. — Nie boicie się. Ano to zobaczmy.

Odwrócił się na pięcie i szybko pobiegł przed siebie. Za nim, jak psy, ruszyli obaj włodarze i ekonóm Kowalski.

Komendant posterunku policji, Zachęński, wyszedł z auta wolno i jakby leniwie. Lewą rękę oparł na przytroczonym do pasa rewolwerze, w prawej unosił małą, jakby przeznaczoną do zabawy, pałeczkę gumową. Poszedł na bok do Orzechowskim, ekonóm i włodarze patrzyli na niego wzrokiem pełnym podziwu, przestachu i uwielbienia.

Zbliżywszy się do wyczekujących pod ścianą fernali Zachęński zrobił taką minę, jakby się chciał uśmiechnąć, a potem unosił rękę w górę i powiedział: — Rozkazuję wam udać się do pracy. Postępujcie wbrew prawu, za to, co robicie, można was karać. Ale państwo polskie jest łaskawe. Nie można karać nieświadomych, a wy przecie nie wiecie, co czynicie.

W gromadzie było cicho jak makiem zasiał. Po chwili wyszli do przodu Matuszewski i Markiewicz. — My, panie komisarzu... — zaczęli prawie jednocześnie. Komendant zaruszał jednym wąsem. Tytuł „komisarz” potechał jego ambicje.

— My, panie komisarzu — powtórzyli — nie ruszymy się stąd, choćbyście nas mieli pozabijać. — Co? — Komendant poczerwieniał nagle jak rak i postąpił kilka kroków do przodu. Stał teraz twarzą w twarz z przemawiającymi.

— My się stąd nie ruszymy, dopóki pan dziedzic Orzechowski nie spełni naszych żądań... Stary Matuszewski mniął w rękach zwinięty arkusz papieru. — Co to jest? — spytał komendant. — To nasze żądania. Komendant prawie wyrwał je z rąk Matuszewskiego, odszedł na bok i znowu krótko

chwile rozmawiał z Orzechowskim. Potem weszli razem do auta i pojechali do dworu. Za nimi, pieszo, udali się spieszące obaj włodarze i ekonóm Kosowski.

Żądania robotników folwarcznych w majątku Klonowiec były krótkie. Żądali podwyżki płac i ludzkich warunków pracy. Dotychczas dzień ich zdawał się nie mieć początku, ni końca. Pędzono ich w pole przed świtem, do domu powracali o nocy. Zycie ich równo się zżyciu zwierzęcia. Spali na barłogu, dziedzic Orzechowski więcej dbał o stajnie dla koni niż o czworaki dla ludzi. Dzieci ich nie miały żadnej opieki, nikt nie troszczył się o ich los, gdy tylko podrosły do lat siedmiu, zamiast do szkoły, pędzono je do pasania bydła na dworskich pastwiskach.



Komendant Zachęński czytał żądania robotników folwarcznych, uderzając ze zdenerowania palcami w blat stołu. Po przeczytaniu zmiań papier, który z szelestem spał na podłogę. Za moment schylił się, podniósł go i oddał Orzechowskiemu.

— Żądają skrócenia dnia pracy — mówił jakby do siebie komendant — półgodzinnej przerwy śniadaniowej i dwugodzinnej przerwy na obiad.

— Co pan na to? — zwrócił się nagle do Orzechowskiego. — O tej porze, w czasie tyłu robót w polu Przecież ja z torbami pójdę przy takiej robocie!

Komendant Zachęński zamyślił się, marszcząc czoło. — Wście jakie wyście? — Robić tylko jak dotychczas — powiedział krótko Orzechowski.

— Nie, panie Orzechowski, to nie jest dobra polityka. Trzeba pójść na drobne ustępstwa, aby tym bardziej wziąć potem ludzi za mordę. No, a jakby się tak, przypuśmy, zbuntowali na całego i ogóle nie poszli do roboty, co wtedy? Jeszcze cięższa strata dla pana.

— Ja myślę, panie Zachęński, że na to ma pan doskonałe sposoby... — Nie, tak, tak, naturalnie — zaśmiał się Zachęński. — Nie pierwszy to wypadek u pana. Chłopi się burzą... — Ciekawo tylko jestem — podjął Orzechowski — kto ich do tego namawia. Sami przecież tego nie wymyślili!

— Ano wiadomo, kto — powiedział komendant tonem, który wskazywał na posiadanie przez niego niejednej ważkiej tajemnicy. — Kapepnowy? Kto to taki? — No, komuniści.

— Ach, tak — roześmiał się Orzechowski — nie rozumiałem od razu. — Wście coż mam teraz robić? — Pójść na drobne ustępstwa, a przy nowym roku odprawić wszystkich ze służby z odpowiednimi świadczeniami. Na ich miejsce zawiąza się inni. Ludzi przecież nie brak. Orzechowskiemu zabłysły oczy.

— A wie pan, że to doskonale wyjście z sytuacji. Nigdy bym nie pomyślał. Brawo! Wstał od stołu i wyszedł do drugiego pokoju. Po chwili wrócił stamtąd z karafką nalewki i kieliszkami.

Dzień fernali stał się teraz krótszy od dni poprzednich. Na obiad przychodził do czworaków, a robota kończyła się równo z zachodem słońca. Za to ustępstwa pan Orzechowski drogo karał sobie zapłacić. Nie popuścił im teraz ani chwili. Ekonóm Kosowski, włodarze Kowalski i Mańkowski, a często i on sam doglądał ludzi bez przerwy, poganiając ich jak bydło do roboty.

Na Nowy Rok wszyscy fernali, z wyjątkiem kowala dworskiego Janicha, otrzymali wymówienie. Któregoś dnia Orzechowski wybrał się do kutni, by porozmawiać z Janichem osobicie.

— Czy wiecie, Janich, że wszystkim fernalom wymówiłem? — spytał na wstępie. — Wiem. — A czy wiecie, dlaczego? — Nie. — Bo to są wywrotowcy i komuniści, a ja takich nie myślę trzymać. A wiecie, Janich, dlaczego was pozostawiam? — Nie.

— Bo ja was uważam za człowieka uczciwego i nie chciałbym was stracić. Was wtedy wśród tych strajkujących nie widziałem. Janich pokroszył się po głowie, pomilczał chwilę, a potem powiedział: — Dziękuję za tyle łaski Janie panie dziedzicu. Nie wiem nawet, za com aż na tyle dobrości zasłużyłem.

— Za to, że się nie mieszaacie do polityki — wtrącił Orzechowski. — Ale ja, panie dziedzicu, tyż nie zostanie... Orzechowski cofnął się lekko do tyłu i przymrużył oczy.

— A dlaczego to, Janich? — Ja tam sam nie zostanie. Pójdą oni ze dworu, to i ja z niemi.

Janich, czy wy nie rozumiecie, że ja was wyrznięłem. A gdzież wy tak pracę znajdźcie? A czy wy wiecie, że ich nigdzie nie przyjmą do roboty?

— Ja ta bez nich nie zostanie — powtórzył kowal. — Ja, proszę pana dziedzicu, będę albo ich zostawił, albo mnie zwolnią razem z niemi. Jak nam będzie źle, to razem.

Orzechowski wracając do domu mruknął pod nosem: — Już i jego, cholery, przerebilibi.

Kowal Janich odszedł z dworu klonowieckiego wraz z wszystkimi fernalami. Wziął do tobołka tę parę szmat, trochę zratów majsterskich, zarzucił to wszystko na plecy i puścił się w drogę. Szli od dworu do dworu, ale nikt nigdzie nie chciał ich przyjąć do pracy. Pan Orzechowski, poinformowany dobrze przez komendanta Zachęńskiego, wystawił im takie świadczenia, że gdziekolwiek je pokazali, właściciele majątków nie chcieli w ogóle z nimi rozmawiać. Jeden tylko Baczyński, z dworu Janięta, wdał się z nimi w rozmowę.

— Idźcie gdzie z raki do roboty — powiedział do nich — a potem przyjdźcie do mnie, ale już z innymi świadczeniami. Wtedy was przyjmie. Ale teraz nie mogę.

Niektórzy z nich poszli do miasta, inni zatrzymali się na wsiach u chłopów, ale nikt z nich nie czuł się złamanym. Stary Matuszewski z synami utrzymywał w dalszym ciągu kontakt z „kuzynem” Wasiałkiem z Kutna, który odwdzięczał ich jak dawniej wieczorami, mówił niejednokrotnie: — Gdy się robotnicy wezmą za ręce z chłopami, to i sam diabeł nie da im rady. I uśmiechnął się do nich ufny, żarliwym uśmiechem.